

# Spotkanie E. Gierek — J. del Prado

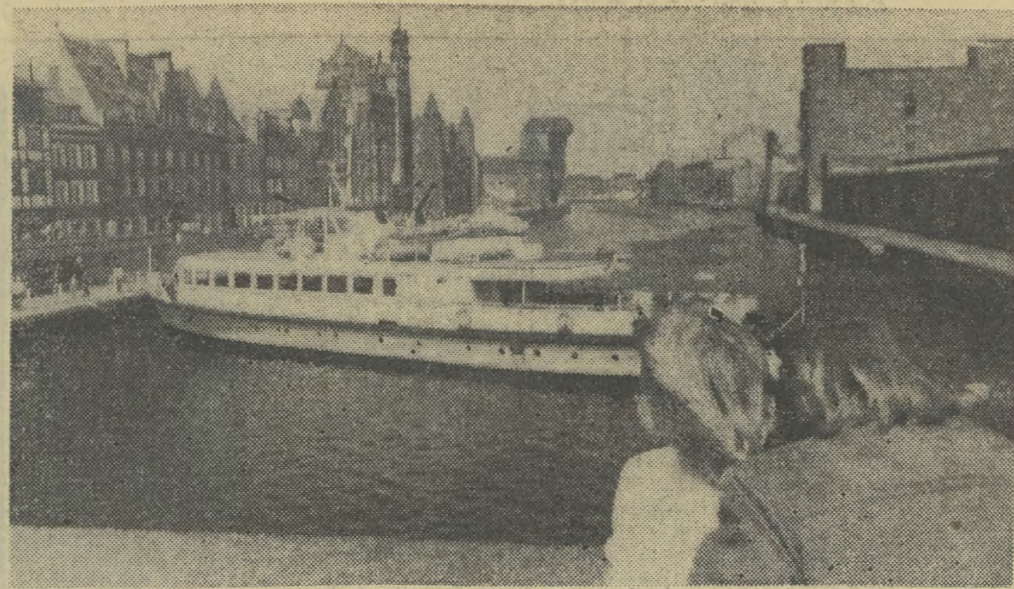
I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Peru Jorge del Prado.

W rozmowie uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babuch.

W toku serdecznej rozmowy poinformowano się wzajemnie o działalności obu partii oraz omówiono zagadnienia dotyczące dalszego rozwoju braterskich stosunków między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Komunistyczną Partią Peru.

Podkreślano, że dalszy rozwój wszechstronnej współpracy, a przede wszystkim gospodarczej, między Polską i Peru leży w interesie obu narodów i służy sprawie postępu i pokoju.

W czasie spotkania omówiono również niektóre zagadnienia dotyczące międzynarodowego ruchu komunistycznego, wyrażając wolę działania obu partii na rzecz jego jedności w oparciu o zasady internacjonalizmu proletariackiego.



Przystań statków białej floty na Motławie.

Fot. CAF — Kraszewski

# Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

**WARSZAWA (PAP)**

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 14 bm. oceniło przebieg realizacji zadań społeczno-gospodarczych ustalonych w planie za okres od stycznia do maja br.

Wyniki uzyskane w okresie 5 miesięcy wskazują na utrzymywanie się dynamiki produkcji przemysłowej i wzrost dostaw towarów dla zapotrzebowania ludności. Przyspieszeniu uległa — choć jeszcze w stopniu nie wystarczającym — produkcja eksportowa, osiągnięto także pewien postęp w racjonalizacji importu. Niezbędne jest kontynuowanie tendencji prowadzących do zwiększenia udziału produkcji rynkowej i eksportowej, lepszego dostosowania jej struktury asortymentowej do potrzeb odbiorców oraz podnoszenia jakości wyrobów.

Umacnia się proces stopniowej odbudowy pogłowia zarówno bydła, jak i trzody chlewnej. Skup żyweca jest jednak nadal niższy niż w roku ubiegłym. Natomiast skup pozostałych produktów rolnych przebiega lepiej.

Biuro Polityczne wskazało na konieczność bardziej konsekwentnego przestrzegania zasady nierozszerzania frontu inwestycyjnego i dalszej koncentracji wysiłków dla uzyskania pełnych efektów z poniesionych nakładów.

Pomyślna realizacja zadań ustalonych na rok bieżący wymaga pełnego przestrzegania ustalonych w planie proporcji pomiędzy wzrostem produkcji, zatrudnienia i płac.

Biuro Polityczne KC zapoznało się ze sprawozdaniem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w (DOKONCZENIE NA STR. 2)

magazyn

ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

15. VI. 1977 R.  
NR 133 (9059)  
ROK XXIX  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.

# GAZETA

## Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś początek fazy przygotowawczej

## »Belgrad 77«

BELGRAD (PAP)

15 bm. w Belgradzie rozpoczyna się spotkanie przygotowawcze do przewidywanego na jesień spotkania przedstawicieli ministrów spraw zagranicznych 35 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE. Spotkanie w Belgradzie zwołano zgodnie z decyzją zawartą w Akcie Końcowym KBWE, podpisanym 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach przez przywódców 35 państw Europy oraz USA i Kanady.

Celem spotkania przygotowawczego, które jak się sądzi — będzie trwało do końca lipca br., jest uzgodnienie daty rozpoczęcia spotkania zasadniczego czasu jego trwania, porządku dziennego obrad oraz ustalenie innych spraw. W pierwszym dniu obrad nastąpi wybór przewodniczącego przez losowanie. Uważa się, że pierwsze posiedzenie plenarne spotkania przygotowawczego będzie stosunkowo krótkie i zakończy się ustaleniem terminu następnej sesji plenarnej. W dalszej fazie rozmowy mogą się odbywać w ramach wyłonionych komisji, te jednak zależy od decyzji, jakie zostaną powzięte w najbliższych dniach.

### P. Jaroszewicz przyjął lorda-majora Londynu

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 14 bm. lorda-majora Londynu sir Robina Gilleta, który przebywa w Polsce z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich. W spotkaniu uczestniczyli: wiceminister spraw zagranicznych — Józef Czyrek i zastępca sekretarza stanu w Ministerstwie Handlu W. Brytanii — John Roderic Steele.

### L. Breżniew przyjął H. D. Genschera

Leonid Breżniew i Andriej Gromyko przyjęli wczoraj na Kremlu przebywającego w ZSRR wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych RFN, Hansa-Dietricha Genschera.

Przedyskutowano obecny stan stosunków między ZSRR a RFN oraz perspektywy dalszego ich polepszenia i rozwoju, a także niektóre problemy międzynarodowe.

### Wizyta Wł. Kruczka w RFN

Przewodniczący CRZZ Władysław Kruczka, przebywając w RFN z kilkudniową wizytą na zaproszenie przewodniczącego Centrali Związków Zawodowych RFN (DGB), H. Oskara Vettera. Obaj przywódcy związkowi odbyli 14 bm. rozmowę w siedzibie DGB. Przeprowadzono wymianę poglądów na temat pracy organizacji związkowych obu krajów.

### Nauki pedagogiczne w służbie oświaty i wychowania

(Inf. wł.) Po trzydniowych obradach dobiegła wczoraj końca VII Narada Dyrektorów Centralnych Instytutów Pedagogicznych Krajów Socjalistycznych. Uczestnicy krakowskiego spotkania podsumowali prowadzone wspólnie prace badawcze a także ustalili propozycje dalszych przedsięwzięć.

Przewodniczący polskiej delegacji, wiceminister oświaty i wychowania Jerzy Wołczyński powiedział nam, iż wszyscy jej uczestnicy stwierdzili zgodnie konieczność służebnej działalności nauk pedagogicznych na rzecz oświaty i ustalania pod tym kątem prac instytutów pedagogicznych. Za najważniejsze decyzje podjęte w trakcie narady uznał wiceminister Wołczyński powołanie Komitetu Ekspertów ds. działalności naukowo-badawczej, który tworzyć będzie programy wspólnych badań i koordynować współpracę naukową wszystkich krajów. (eba)

### O powszechne prawo do pracy GENEWA: propozycja Polski w centrum zainteresowania

W toczącym się w Genewie obradach 63 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy nadal znajduje odbicie doniosła inicjatywa Polski w sprawie międzynarodowej konwencji o powszecznym prawie do pracy. Liczni dyskutanci podzieliła wyrażoną w propozycjach opinię, iż realizacja powszechnego prawa do pracy musi zakładać ścisłe powiązanie celów polityki zatrudnienia z całokształtem zasau i zadań polityki społecznej i gospodarczej krajów członkowskich MOP. W szczególności zaś wielu mówców podzieliło stanowisko Polski, iż koncepcja polityki zatrudnienia nie może być zawężana do kategorii wyłącznie produkcyjnych, lecz

winna obejmować również sprawy zabezpieczenia sprawiedliwych społecznie stosunków międzyludzkich oraz tworzenia warunków dla równych szans człowieka w dostępie do pracy, kształcenia ciągłego i zaspokajania potrzeb kulturalnych.

Pierwszy zastępca przewodniczącego Komitetu Pracy i Spraw Socjalnych ZSRR, L. A. Kostin, stwierdził w debacie generalnej, że stałe bezrobocie jest udziałem milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i rozwijających się. Dlatego też tak bardzo aktualna i celowa jest polska propozycja opracowania międzynarodowej konwencji o (DOKONCZENIE NA STR. 2)



16 bm. przypada pierwsza rocznica krwawej masakry uczestników antyrasistowskiej demonstracji w Sowiecie, afrykańskiego getta Johannesburga (RPA). Zginęło wtedy około tysiąca Afrykanów. Oto archiwalne zdjęcie przedstawiające demonstrujących uczniów szkół murzyńskich. CAF — Camera Press — telefoto

### Jutro Plenum KW PZPR w Tarnowie

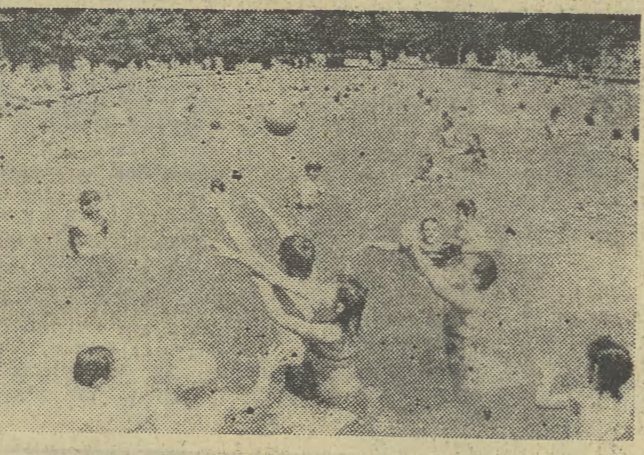
W czwartek 16 czerwca br. o godz. 10.00 w Sali Lustrzanej Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Wałowa 10, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR na temat: „Zadania organizacji partyjnych i młodzieżowych w kształtowaniu zaangażowanych postaw młodego pokolenia”.

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

**WARSZAWA (PAP)**

Zwiększający się z roku na rok ruch turystyczny wymaga nie tylko zapewnienia odpowiedniej bazy noclegowej i gastronomicznej oraz urządzeń rekreacyjnych dla milionów turystów i wczasowiczów. Nie mniej ważną sprawą jest zapewnienie ładu i porządku publicznego w rejonach nasilonego ruchu turystycznego, ochrona mienia wczasowiczów i własności społecznej, jak również zapobieganie wypadkom na drogach i wodach.

W tym celu funkcjonariusze MO wspólnie z przedstawicielami zainteresowanych władz, (DOKONCZENIE NA STR. 2)



### Radomyśl, które przedstawiano na spotkaniu poselskim to przede wszystkim nie najlepszy stan dróg, mało sprawna komunikacja jak również nieregulowane stosunki wodne na obszarze 1.500 hektarów. Mówiono

## Poselska wizyta marszałka Sejmu

(Inf. wł.) W Tarnowskim przebywał wczoraj marszałek Sejmu PRL, prezes NK ZSL, Stanisław Guca. W towarzystwie prezesa WK ZSL Tadeusza Maja i wicewojewody Juliana Maziarza zwiedził on największą i najlepszą w województwie Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Radomyślu Wielkim. 310-osobowa załoga SKR-u daje rocznie produkcję o wartości 100 mln zł. Powstaje tam również znacząca inwestycja: ciekotnik na 1,5 tys. ciętaków, w których hodować się będzie 3 tys. bukalców.

Następnie marszałek Sejmu, spotkał się z mieszkańcami miasta i gminy. Główne bolączki

także o konieczności przyspieszenia budowy wodociągów wiejskich.

W godzinach popołudniowych marszałek Sejmu uczestniczył w posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Tarnowscy posłowie pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR Stanisława Gębali dyskutowali o założeniach programu melioracji w województwie w bieżącej pięcioletce. (sad)

## 18 i 19 czerwca Sobota i niedziela Kraków

### Święto »Gazety Południowej« i jej Czytelników

Tradycyjnie już najważniejszym wydarzeniem będzie wielkie widowisko plenerowe u stóp Wzgórza Wawelskiego, rozgrywane się na nawiślanskich bulwarach. Feeria światła i dźwięku. Pokaz ogni sztucznych. Legenda o smoku i królów Wandzie. Korowód postaci historycznych. Sobota godz. 22.00.



### Bogaty i różnorodny program imprez

O godz. 21.00 w sobotę rozpocznie się pod Wawelem prolog widowiska — popysy na wodzie i w powietrzu. Po raz pierwszy w Krakowie, z zamku królewskiego wzbiją się w górę ludzie na skrzydłach, czyli lotnarze. Specyficzne warunki wymagać będą od wykonawców niezwykłych umiejętności i precyzji. Koncerty orkiestr i kapel.

A potem na Błoniach aż do świtu wielka dyskoteka. Już w sobotę przy ul. Reymonta koło hali „Wisły” kiermasz akcesoriów motoryzacyjnych, trwający również w niedzielę. Wystawa samochodów, motocykli, traktorów i motorów. Pokazy sprawnościowe oraz wycieczki gokartów w ramach III eliminacji kartingowych Mistrzostw Polski strefy południowej. Próby zręcznościowe dla wszystkich. I uwaga — bezpłatna diagnostyka samochodowa, wykonywana przez fachowców z „Polmozytu”. A więc w sobotę od godz. 16.00 do 19.00 i w niedzielę od godz. 10.00 do 19.00 zapraszamy pod halę „Wisły”.

Na stadionie „Cracovii” w niedzielę wielkie mecze. O godz. 12.00 aktorzy zmięcają się z dzielnymi, by następnie ustąpić placu odbojom ze Śląska i Krakowa.

Na wszystkie imprezy wejdiesz z kartą uczestnictwa Święta „GP”, którą można kupić w kioskach „Ruchu” za 10 zł. Wszystkie karty biorą udział w losowaniu bardzo cennych nagród z „maluchem” na czele.

Polonus wpierni wąsaty i przy karabeli, potem tużorkowy, karabelę nad bōzem zawieszony piastował w sercu stereotyp narodowego bohatera zawsze jednaki. Wszak w soplicowskim dworcu jeszcze wisiał portret Kościuszki, który z oczyma podniesionymi w górę miecz oburącz trzyma... Uduchowiony, święty niemal, w aureoli, cech ludzkich wuzuty, Stefan Bratkowski w swojej najnowszej książce powiada o Kościuszcze: „Święta choinka cnót obywatelskich, pila szkolnych wypracowań, liczman odświętnej frazeologii, uosobienie nudnej poczciwości i... przeciętności.”

Literatura nasza, nie tylko zresztą historyczna, fachowa — ofiarowała nam bohaterów pozytywnych nader papierowych. Pozytywnych Wokulskich, czy Polanieckich szermierze idei romantycznych stawali za karę do kęta. Papierowych Skrzetuskich czy Panów Tadeuszów wymoszone na oitarze. Kimże był ów pan Jan, zakochany w kniazównie? Przyjaciele dowodzili cudów, aby odnaleźć mu bogdanie, podczas gdy on cierpił, „bo rzymski miał charakter”. Pana Tadeusza jedynym ludzkim gestem jest ten litewski byczek, w którym barwny postać swego rodzica, Jacka Soplicy — nie niczym barwnie postaci swego rodzica, Jacka Soplicy — nie przypominający. Tyle, że imię ma zacne, po samym Naczelniku, świętym narodowym naszym, największym z największych...

I leż już o tym naszym Kościuszcze napisano ksiąg uczonych i popularnych — nie zliczysz. Altiści przeważnie na jedno kopyto: hagiografia ojczyzniana, urzędowane cnotami polityczki i aureola. Historycy wojskowości zaś w stoch specjalistycznych pracach szepiali sobie prawdy, nie kolportowane dla ogółu. Ze wspominał błąd za błądem: że nie wolno mu było dopuścić do bitwy pod Szekocinami, że nie atakował pod Potajem, choć tam miał szansę, że spartolił Insurekcję wychodząc pod Maciejowice całkiem niepotrzebnie. Jeden general mu te Maciejowice na dwunastą stronę przenosiwał, inni też słów krytyki nie szczędzili...

Słowem — jedni na klekczak przed tym z szabliwą w dłoni, inni chcieli, „osobici urogowie” szepiali o nim w historiografii bratne tajemne opinie.

I oto Bratkowski podjął raz jeszcze temat naczelnika w sukmanie. I to jak podjął! Myśle, że powstanie z powodu tej książki, zatytułowanej „Z czym do nieśmiertelności” spory huk. Jest to bowiem rzecz, która oddaje sprawiedliwość bożek. Jest to bowiem rzecz, która oddaje sprawiedliwość bożek. Jest to bowiem rzecz, która oddaje sprawiedliwość bożek. Jest to bowiem rzecz, która oddaje sprawiedliwość bożek.

3

JANUSZ ROSZKO

MOJE 3 GROSZE

jak za panią matką powtarzali wciąż te same opinie, powołując się na te same źródła.

Niedoceniana wciąż rola publicystów, którzy wchodzą w gąszcz historycznych zagadek polega na tym, że reporterski instynkt każe im wszystko sprawdzić, wszystkiego dotknąć, niedostępną wydrzeć spod ziemi. I tak Bratkowski szukał po bibliotekach i archiwach w kraju, we Francji, jeździł po Nowym Kontynencie. Wyszła z tego książki pisaną w stylu polemicznym, tak Bratkowski uważa — ale też wyposażoną w przebogaty aparat naukowy, ze sporą liczbą odnośników — dowodów. Wskazuje, że ma informacje i wskazuje je z jakich źródeł czerpał. Niektórzy powiedzą pewnie, że nie można tych rewelacji poważnie traktować, bo autor nie jest zawodowym historykiem, ale prawnikiem... Jakże śmie sznie brzmia czasami opinie panów magistrów po czterech latach studiów wobec dzieł, nad którymi autorzy stawili dziesiątkę lat, owe wyrozumiałości się profesjonalistów, uważających, że nikt inny nie może i nie umie lepiej od nich wykręcać materiały historycznych, zinterretować źródeł. Nie wszystkim udało się od Niemcewicza poprzez Korzona, Skalskiego i Askenazego do Herbsta — do tych źródeł dotrzeć. A udało się to uparciu reporterowi i publicyście Bratkowskiemu!

Przed wszystkim udało mu się udowodnić, że Naczelnik był jak na swoje czasy znakomicie wykształcony wojskowo. Specjalnością jego była inżynieria, fortifikacje; w tej dziedzinie był autentycznym mistrzem swojej epoki dla obu kontynentów. Poczynając od znokomietego obrania ufortyfikowania polski dla generała Gatesa pod Saratogą — poprzez znakomite, bezbłędne poszukiwanie dobrze obliczonym i ustalonym ogniem artyleryjskim oddziałów Kachowskiego pod Dubienką — po genialne niemal ufortyfikowanie Warszawy w 1794 roku, które wytrzymało przez 55 dni szturm najlepiej wyszkolonych armii Europy.

## Patrz Kościuszko, jak Cię malowali

„Być może byłby miłszy naszej tradycji jako samorodny talent z bożej łaski, który brał wszystko z własnej głowy; ja wolę go cenić jako ocytanego i dobrze przygotowanego specjalistę...” — pisze Stefan Bratkowski.

Przeleździł autor literaturę wojskową XVIII wieku, dojrzał do Kościuszki na swoich paryskich studiach, czytał, że zajmował się głównie inżynierią, rozbił mit o jego rzekomo „malarskich” studiach, przekonywająco opisał sprawy jego kwalifikacji ucieczki z kraju, wyjaśniając powody (jednak rapt na pamięć Sosnowskiej, ewidentne porwanie, tata mógł doradzić ukarania go na gale, sprawa niebagatelna!), choć w gruncie rzeczy nie zajmuje się szerzej tym pasjonującym romansem schyłku XVIII wieku...

Ile odkrył dokonał Bratkowski przy okazji studiów nad Kościuszką w dziedzinie historii inżynierii polowej — na to trzeba przeczytać książkę. Przeczytać, aby zdjąć czapkę. Mit o tym, że nowe sposoby wojowania — jak twierdził dotąd historycy, że nikt inny nie może i nie umie lepiej od nich wykręcać materiały historycznych, zinterretować źródeł. Nie wszystkim udało się od Niemcewicza poprzez Korzona, Skalskiego i Askenazego do Herbsta — do tych źródeł dotrzeć. A udało się to uparciu reporterowi i publicyście Bratkowskiemu!

W 1800 roku, na emigracji, po okresie niewoli Kościuszko napisał regulamin operowania artylerią konną. Wpiew wydrukowany w Ameryce, w rok później przedrukowany przez zachwyconych Anglików. I co za paradoks: nasz Kościuszko tym dziełem przyczynił się pośrednio do ostatecznego pokonania Napoleona. Jego wskazówki wykorzystano w bitwie narodów pod Linskiem i pod nieszczęsnym Waterloo...

Ta cała książka Bratkowska zdaje się mówić z pasją: patrz, Kościuszko, jak dotąd cię malowano! Z pasją i wyrzutem.

Mamy powody do radości: w miejsce urzędowanego posagu do narodowego panteonu ustawił nam ktoś prawdziwego polskiego bohatera.

# KRONIKA DZIA

## Odnazenia dla kombatantów

Wczoraj, w urzędzie m. Krakowa z okazji Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Związku Inwalidów Wojennych PRL, który odbył się w Krakowie 15 czerwca, odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych. Prezydent m. Krakowa Jerzy Pékala udekorował 33 uczestników walk w latach 1939-45 Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, 3 osoby Medalami Za Warszawę 1939-45, zaś 2 osoby Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”. (A2)

## Konferencja naukowa PAN w Nowym Sączu

„Zwiększenie zasobów wodnych kraju poprzez racjonalne zagospodarowanie obszarów nadsiekowych jest tematem trzynajtej konferencji naukowej zorganizowanej przez Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich Krakowskiego Oddziału PAN. Wczoraj w drugim dniu trwania konferencji, obrady odbywały się w Nowym Sączu przy współudziale przedstawicieli władz regionu. (S5)

## Zagraniczne wojska

Z różnych stron Europy stale nacierają zaproszenia do zespołów prezentujących folklor górski podhalanek i Łachów sądeckich. Latem na zagraniczne wojny artystyczne wybierają się m. in. zakopanickie zespoły, do Francji wyjadzie zespół im. Klímka Bachledy, a do Włoch wybierają zespół im. Jana Sabaty. W Szwecji koncertować będzie zespół „Masłaków”. W międzynarodowym przeglądzie zespołów folklorystycznych w Zagrebju oraz w innych miastach Jugosławii występować będzie zespół „Podgorzanie” z Podgorzania, a zespół „Dolny Dunajca” — Sudeckich Zakładów Elektro-Węglowych — wystąpi we Francji i Hiszpanii.

## 100 zabytkowych parków

W woj. tarnowskiem trwa inwentaryzacja zabytkowych parków i ogrodów. Wojewódzki konserwator zarejestrował już 100 mających wartość zabytkową zespołów parkowych. Najpiękniejsze z nich znajdują się w Brnie, Brzesku, Legu Tarnowskim, Zawadzkiej Kasnej, Janowicach, Lusławicach, Zasowie, Burzynie.

## Dzienne dostawy: 50 ton truskawek

W woj. tarnowskiem zbory truskawek zapowiadają się na poziomie ubiegłorocznym, a byłyby lepsze, gdyby nie niedawne przymrozki.

## Dziennie skupuje się obecnie około 30 ton truskawek. Czerseń mniej, bowiem największą ich podaż przewiduje się pod koniec bm. (A1)

## Po Zjeździe SARP...

W polowie ub. miesiąca Kraków gościł przedstawicieli środowiska architektów z całego kraju, zgromadzonych na Nadzwyczajnym (bo zwolnionym w stosunku do statutu) zjeździe Stowarzyszenia Architektów Polskich. Wczoraj — podczas zorganizowanej przez Oddział Krakowski SARP konferencji prasowej — poinformowano dziennikarzy o efektach zjazdowych obrad, prezentując ujęcie w składowym i materiał z dyskusji plenarnej i prac poszczególnych sekcji. Do materiału tego będziemy z pewnością odwoływać się jeszcze nie raz na łamach „GP”. (mh)

## Miał szczęście...

85-letni turysta Henryk R. ze Szczecina usiłował zejść po płacach starego śniegu z Przełęczy Kirzyżne do Doliny Pielicy. Śnieg w efekcie „zjechał” 30 m w dół — doradca cieżkich obciąża. GPRP udzielił mu szybkiej pomocy. Pilot śmigłowca sanitarnego — Zb. Łukasik lądował na samej przełęczy; dzięki temu ciężko ranny znalazł się w porę pod opieką lekarzy w szpitalu.

## POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska przechodzi pod wpływem niżu znad wschodnich Alp. Od południowego zachodu będzie się przemieszczać przez Polskę front chłodny.

## PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, chmiliamy duże i opady przelotne oraz burze. Temperatura najwyższa w dzień od 20 do 24 st., w nocy od 10 do 14 st., w Trzasku 8 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w czasie burz porywy, z kierunków wschodnich, skracające na południowe, w Trzasku okresami zmienne.

## ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Pogoda i temperatura bez większych zmian.

## W CZERWCU NA TERMOMETRZE O GDZ. 14-TEJ:

Swinoujście 19, Szczecin 24, Warszawa 26, Poznań 28, Wrocław 28, Śnieżka 16, Kłodzko 25, Lublin 20, Zambrze 25, Rzeszów 26, Przemysław 24, Lesko 24, Katowice 29, Kielce 22, Tarnów 29, Kasprowy Wierch 13, Racibórz 30, Częstochowa 29, Kraków 28, Zakopane 25. BIOMET INFORMUJE: W godzinach popołudniowych, szczególnie w rejonach lokalnych burz zastrzeżone objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność i warunki drogowe dobre.

## Smutne refleksje

Szostami biegającymi z Krakowa na wschód i południe jadą już turyści i czasowicze. W ubiegły poniedziałek spraudziłyśmy na własnej skórze, jak wygląda gotowość placówek gastronomicznych do sezonu letniego.

## Gdów: restauracja o zachęcającej nazwie „Słoneczna”

Nie ma kefru, maślanek i kwaśnego mleka. Miejsowy pijak ubliża kelnerce. Zwracamy mu uwagę na niestosowne zachowanie. Rewanżuje się obraźliwym belkotem. Prosimy o rozmowę z kierowniczką. Kierowniczka jest nieobecna. Personal telefonuje po milicję. Pijak nadal terroryzuje wulgarnym zachowaniem całą salę. Rezygnujemy z obiadu, odjeżdżamy. Jedynkę zwracamy się niniejszym z prośbą do kierowniczki „Słonecznej” oraz do komendanta

## placówki MO o informację, jaki był finał owego przykrego incydentu. Chcielibyśmy bowiem wiedzieć jak ukarano chuligana, kim on jest i co zrobił, by w przyszłości zapwarantować ludziom przejeżdżającym przez Gdów możliwość zjedzenia obiadu w spokoju?

## Następna restauracja znajduje się dopiero w Zegocinie. Tu również nie otrzymujemy kefru, choć wiadomo, że mleka w Polsce nie brakuje.

## W dodatku — nieczymna jest ładowka i mimo upału niczego chłodnego nie dostaniemy.

## Placówek gastronomicznych jest na szlaku, o którym mowa, niewiele — a więc i możliwości wyboru lokalu gościnnego, kulturalnego, dobrze zaopatrzonego — są nikłe. Pytamy ludzi odpowiedzialnych za gastronomiczną ofertę wzdłuż szlaku, jak to jest z tą ofertą wobec turystów? Pod które adresy radzą się nam wybrać — między Krakowem a Nowym Sączem — by zatrzymać smutne wrazenia z ostatniego wyjazdu? (AO)

## Wielki żałem zawiadamiamy, że w dniu 30 maja 1977 roku zmarł tragicznie, w wieku 21 lat

## Leszek NOWAKOWSKI

nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego im. 25-lecia PRL w Szczucinie.

W Zmarłym straciłmy wzorowego nauczyciela, serdecznego kolegę i przyjaciela, wychowawcę młodzieży, dobrego i uczciwego człowieka.

Rodzicom i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCYJA SZKOŁY, GRONO PEDAGOGICZNE, MŁODZIEŻ, PRACOWNICY, RADA ZAKŁADOWA ZNP I KOMITET RODZICIELSKI

TECHNIKUM MECHANICZNEGO I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ IM. 25-LECIA PRL W SZCZUCINIE

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

one będą nad ośrodkami czasowymi, abając o spokojny wypoczynek urlopowiczów. Chodzi o to, aby nie zakłócać ciszy nocnej na campingach i w obiektach turystycznych. Będzie się zwalczać chuligańskie wybrki, ekcesy pijackie, zapobiegając wandalizmowi, niszczeniu środowiska naturalnego oraz stwarzaniu niebezpieczeństwa pożarowego.

Milicja roztoczyła także pieczę nad najmłodszymi. Na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą przebiegającymi na obozach i koloniach funkcyjnarusze MO uczą zasad bezpiecznego zachowania się pod wodami i w górach, zapobiegają przedzipsami narkotykowymi i przeciwozbrojnymi jak również z zasadami zapobiegania w przypadku znalezienia niewypału.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

one będą nad ośrodkami czasowymi, abając o spokojny wypoczynek urlopowiczów. Chodzi o to, aby nie zakłócać ciszy nocnej na campingach i w obiektach turystycznych. Będzie się zwalczać chuligańskie wybrki, ekcesy pijackie, zapobiegając wandalizmowi, niszczeniu środowiska naturalnego oraz stwarzaniu niebezpieczeństwa pożarowego.

Milicja roztoczyła także pieczę nad najmłodszymi. Na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą przebiegającymi na obozach i koloniach funkcyjnarusze MO uczą zasad bezpiecznego zachowania się pod wodami i w górach, zapobiegają przedzipsami narkotykowymi i przeciwozbrojnymi jak również z zasadami zapobiegania w przypadku znalezienia niewypału.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

# Pierwsze forum PRL — RFN obraduje w Bonn

Około 80 polityków, posłów na Sejm i deputowanych do Bundestagu, naukowców, publicystów, przedstawicieli kół gospodarczych, związków zawodowych i księży zebrało się 14 bm. w Bonn na pierwszym posiedzeniu forum PRL — RFN. Zwolnienie tego rodzaju spotkań przewiduje wspólne oświadczenie i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i kanclerza RFN Helmuta Schmidta z czerwca 1976 r. Forum, na którym zebrał się reprezentatywni przedstawiciele partii i ugrupowań społecznych obu krajów, ma przedyskutować problemy wynikające ze stosunków między PRL a RFN, przyczynić się do lepszego wzajemnego zrozumienia i zacieśnienia współpracy.

W imieniu gospodarzy uczestników forum powitał dyrektor Instytutu Spraw Zagranicznych, prof. dr Karl Kaiser, Dyr. PISM, amb. Marian Dobrosielski przekazał uczestnikom forum poslanie przewodniczącego Rady Państwa PRL, Henryka Jabłońskiego.

## Targi Poznańskie pod znakiem nowości

### Robot na dnie morza

(DALEKOPISEM Z POZNAŃ). Międzynarodowe Targi Poznańskie, będące wielką ofertą techniki, stają się w coraz większym stopniu głównie targami dla fachowców, bowiem tylko oni mogą dostrzec, które z wystawionych eksponatów noszą cechy nowości. Od razu więc na stoisku naszego „Centromoru” fachowcy dostrzegli rewolucyjnie skonstruowany silnik hydrauliczny, który odznacza się małymi wymiarami, niewielką wagą i uniwersalnością zastosowań. Najbardziej jednak przydatny jest do napędu urządzeń pokładowych na statkach morskich. Silnik ten opracowa-

## W Tarnowskim

### Jak skrócić 8-letnią kolejkę po mieszkanie?

(Inf. w.) Kolejka oczekujących na mieszkanie w Tarnowskim wydużyła się, w stolicy województwa czeka się na własne lokum 7 do 8 lat. Potrzeby mieszkaniowe wciąż rosną. Nie dziwnego, przybywa mieszkańców miast i wsi, tylko w ub. roku zawarto w województwie ponad 7 tys. małżeństw. Spółdzielnie mieszkaniowe liczą obecnie około 17 tys. członków i kandydatów.

W tej sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, że mimo widocznego zwiększenia tempa budownictwa mieszkaniowego i pełnej realizacji planowanych zadań w tym zakresie, potrzeby społeczne nie są w pełni zaspokajane. Zwiększyła się powierzchnia użytkowa mieszkań, zmniejszył się wskaźnik zagęszczenia, nie osiągnięto jednak jeszcze w tym zakresie średnich wskaźników krajowych. Poprawie ulega standard wyposażenia nowych mieszkań oraz tych lokali w starym budownictwie, które zmodernizowano.

W istniejącej sytuacji Mięzy w Tarnowskim każde mieszkanie. Urząd Wojewódzki podjął starania w kierunku zmniejszenia do minimum wyburzeń oraz ograniczenia zmiany charakteru lokali mieszkalnych na użytkowe, jak również uzyskania maksymalnych efektów w budownictwie jednorodzinnym.

Zadaniem pierwszoplanowym, które zostało szczególnie podkreślone na VIII Plenum KC PZPR, jest wykorzystanie wszelkich rezerw i możliwości dla intensyfikacji budownictwa mieszkaniowego. W Tarnowskim np. istnieje potrzeba podjęcia budownictwa plombowego w miastach — mogą tu wiele zdziałać zakłady przemysłowe. W dalszym ciągu nie wykorzystano wszystkich możliwości rozwijania produkcji materiałów budowlanych z miejscowych surowców — jest tu miejsce na inicjatywę zakładów, spółdzielni, kółek rolniczych itp. Mówiono o tym także na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywu KW PZPR, któremu przewodniczył i sekretarz KW Stanisław Gębala. (e)

## Stosunki ZSRR — USA w ocenie prezydenta Cartera

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie odbyła się kolejna konferencja prasowa prezydenta USA — Jimmy Cartera. Odpowiadając na jedno z pytań prezydent przedstawił pokrótce własną ocenę obecnego stanu stosunków amerykańsko-radzieckich oraz nakreślił swoje stanowisko wobec ZSRR. Zdaniem prezydenta, generalny rozwój kontaktów między obydwoma państwami należy ocenić pozytywnie. Dowodem tego jest przede wszystkim rozwijający się dialog rozbrojeniowy.

W przyszłym tygodniu USA i ZSRR podejmują dyskusję w sprawie porozumienia o demilitaryzacji Oceanu Indyjskiego. Kontynuowane są rokowania SALT i różnego rodzaju konsultacje.

Prezydent dodał, iż wie o tym, że był ostatnio obiektem krytyki w Związku Radzieckim i wyjaśnił, że „nie ma zamiaru ingerowania w sprawy wewnętrzne państwa radzieckiego”. Niemniej Carter podkreślił, że nadal zamierza kontynuować swoją kampanię związaną z problemem zwanym „prawo człowieka” i wyraził m. in. poglądy, że problem ten będzie jednym z tematów spotkania w Belgradzie.

## Negocjacje w Waszyngtonie

Od poniedziałku w siedzibie Departamentu Stanu w Waszyngtonie trwają rozmowy grupy negocjatorów i ekspertów ZSRR i USA w sprawie wprowadzenia pełnego zakazu dokonywania podziemnych wybuchów nuklearnych. Rzecznik Departamentu Stanu poinformował, że wstępny wymiarie zdań pomiędzy przedstawicielami obu krajów do rokowań dołączy najprawdopodobniej Wielka Brytania.

## Dworzec PKP w Nowym Sączu będzie jak nowy

(Inf. w.) Budynek głównego dworca kolejowego w Nowym Sączu użytkowany już ponad 60 lat, mocno się postarzał i przestał należycie spełniać swe funkcje. W br. przystąpiono do gruntownej modernizacji budynku. Obiekt, zaliczony do zabytków budownictwa kolejowego, zachowa swą zewnętrzną architekturę, natomiast zasadnicze zmiany nastąpią wewnątrz. Nowe pomieszczenia otrzymają kasy biletowe, świetlica dla

## podróżnych, lokal gastronomiczny, zakład fryzjerski, kiosk „Ruch” i o oczywiście kolejarze pracujący na dworcu. Gruntownie przebudowane zostaną też poczekalnie, które — na dwa poziomach — będą mogły pomieścić znacznie więcej podróżnych niż w dotychczasowych ukladzie. Wszystkie pomieszczenia otrzymają efektywne wystroje wnętrza. Prace, których koszt wyniesie około 14 mln zł, potrwać będą 4 lata. (S5)

## Smutne refleksje

placówki MO o informację, jaki był finał owego przykrego incydentu. Chcielibyśmy bowiem wiedzieć jak ukarano chuligana, kim on jest i co zrobił, by w przyszłości zapwarantować ludziom przejeżdżającym przez Gdów możliwość zjedzenia obiadu w spokoju?

## Następna restauracja znajduje się dopiero w Zegocinie. Tu również nie otrzymujemy kefru, choć wiadomo, że mleka w Polsce nie brakuje.

## W dodatku — nieczymna jest ładowka i mimo upału niczego chłodnego nie dostaniemy.

## Placówek gastronomicznych jest na szlaku, o którym mowa, niewiele — a więc i możliwości wyboru lokalu gościnnego, kulturalnego, dobrze zaopatrzonego — są nikłe. Pytamy ludzi odpowiedzialnych za gastronomiczną ofertę wzdłuż szlaku, jak to jest z tą ofertą wobec turystów? Pod które adresy radzą się nam wybrać — między Krakowem a Nowym Sączem — by zatrzymać smutne wrazenia z ostatniego wyjazdu? (AO)

## Wielki żałem zawiadamiamy, że w dniu 30 maja 1977 roku zmarł tragicznie, w wieku 21 lat

## Leszek NOWAKOWSKI

nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego im. 25-lecia PRL w Szczucinie.

W Zmarłym straciłmy wzorowego nauczyciela, serdecznego kolegę i przyjaciela, wychowawcę młodzieży, dobrego i uczciwego człowieka.

Rodzicom i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCYJA SZKOŁY, GRONO PEDAGOGICZNE, MŁODZIEŻ, PRACOWNICY, RADA ZAKŁADOWA ZNP I KOMITET RODZICIELSKI

TECHNIKUM MECHANICZNEGO I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ IM. 25-LECIA PRL W SZCZUCINIE

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

one będą nad ośrodkami czasowymi, abając o spokojny wypoczynek urlopowiczów. Chodzi o to, aby nie zakłócać ciszy nocnej na campingach i w obiektach turystycznych. Będzie się zwalczać chuligańskie wybrki, ekcesy pijackie, zapobiegając wandalizmowi, niszczeniu środowiska naturalnego oraz stwarzaniu niebezpieczeństwa pożarowego.

Milicja roztoczyła także pieczę nad najmłodszymi. Na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą przebiegającymi na obozach i koloniach funkcyjnarusze MO uczą zasad bezpiecznego zachowania się pod wodami i w górach, zapobiegają przedzipsami narkotykowymi i przeciwozbrojnymi jak również z zasadami zapobiegania w przypadku znalezienia niewypału.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

one będą nad ośrodkami czasowymi, abając o spokojny wypoczynek urlopowiczów. Chodzi o to, aby nie zakłócać ciszy nocnej na campingach i w obiektach turystycznych. Będzie się zwalczać chuligańskie wybrki, ekcesy pijackie, zapobiegając wandalizmowi, niszczeniu środowiska naturalnego oraz stwarzaniu niebezpieczeństwa pożarowego.

Milicja roztoczyła także pieczę nad najmłodszymi. Na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą przebiegającymi na obozach i koloniach funkcyjnarusze MO uczą zasad bezpiecznego zachowania się pod wodami i w górach, zapobiegają przedzipsami narkotykowymi i przeciwozbrojnymi jak również z zasadami zapobiegania w przypadku znalezienia niewypału.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

one będą nad ośrodkami czasowymi, abając o spokojny wypoczynek urlopowiczów. Chodzi o to, aby nie zakłócać ciszy nocnej na campingach i w obiektach turystycznych. Będzie się zwalczać chuligańskie wybrki, ekcesy pijackie, zapobiegając wandalizmowi, niszczeniu środowiska naturalnego oraz stwarzaniu niebezpieczeństwa pożarowego.

Milicja roztoczyła także pieczę nad najmłodszymi. Na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą przebiegającymi na obozach i koloniach funkcyjnarusze MO uczą zasad bezpiecznego zachowania się pod wodami i w górach, zapobiegają przedzipsami narkotykowymi i przeciwozbrojnymi jak również z zasadami zapobiegania w przypadku znalezienia niewypału.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

## Wypoczynek jest dobry, gdy spokojny i bezpieczny

one będą nad ośrodkami czasowymi, abając o spokojny wypoczynek urlopowiczów. Chodzi o to, aby nie zakłócać ciszy nocnej na campingach i w obiektach turystycznych. Będzie się zwalczać chuligańskie wybrki, ekcesy pijackie, zapobiegając wandalizmowi, niszczeniu środowiska naturalnego oraz stwarzaniu niebezpieczeństwa pożarowego.

Milicja roztoczyła także pieczę nad najmłodszymi. Na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą przebiegającymi na obozach i koloniach funkcyjnarusze MO uczą zasad bezpiecznego zachowania się pod wodami i w górach, zapobiegają przedzipsami narkotykowymi i przeciwozbrojnymi jak również z zasadami zapobiegania w przypadku znalezienia niewypału.

## Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1977 r. zmarł

## WACŁAW LUBASZKA

dlugoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino, za swoją ofiarną i wzorową 30-letnią pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL i wieloma innymi odznaczeniami społecznymi. W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza ruchu spółdzielczego, wychowawcę i opiekuna młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 czerwca, o godz. 15 w Proszowicach.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PROSZOWICACH

# Posiedzenie Biura Politycznego KC

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Radomli o pracy partyjnej wokół spraw społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Biuro Polityczne zaakceptowało przedstawiony przez Komitet Wojewódzki program zwiększenia udziału województwa w krajowej produkcji rolnej i przemysłowej. Podkreślono, że jego realizacja wymaga wzmocnienia aktywności produkcyjnej i inicjatywy społecznej ludzi pracy i ogółu mieszkańców województwa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznalo się z informacją Ministerstwa Komunikacji o stanie przygotowania transportu do przewozów pasażerskich w sezon



# OD ŚRODY DO ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA

9 - 15 VI 1977 r.

● Patriotyzm — to wielkie słowo (...) Jesteśmy narodem patriotycznym, problem tylko w tym, że współczesny patriotyzm jest czasami mało efektywny dla nas Polaków, których doświadczenia i historia nauczyły łączyć patriotyzm ze zrywami, poświęceniem na polu walki i oddawaniem Ojczyźnie wiązanego życia (...) Nam teraz najbardziej potrzeba codziennej, rzetelnej (...) mrowczej pracy, oddawania Ojczyźnie swego życia, ale na polu walki pokotowej.

(Edmund Turlej — TRYBUNA LUDU)

● Konferencja belgradzka tuż, tuż. Są siły, którym zależy, aby za wszelką cenę i każdą drogą „urobić” nastroje, przede wszystkim oczywiście we własnym kraju. Przywdziewając toż obronę wolności (...) broni się swobód i praw człowieka na całym świecie, zwłaszcza tam, gdzie te prawa obrony (...) naprawdę nie potrzebują.

(Adam W. Wysocki — ŻYCIE WARSZAWY)

● Do pewnych rzeczy nie można dojść, idąc na skróty. Są skróty, które prowadzą na bezdroża. Cel tak, cel jest ważny, ale i droga, którą się idzie do niego.

(Hamilton — KULTURA)

● Człowiek to przede wszystkim cele, do których dąży. Żyjemy po to, aby realizować siebie wyrażonego w relach sobie postawionych. Każdy dzień ma swoje cele i zadania, każdy okres życia ma inne, całość musi mieć cele nadrzędne nadające sens całości poczynań.

(Jan Szczepański — TYGODNIK KULTURALNY)

Nr 24 (220)



## DYRYGENT

Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki w Budapeszcie, organizowany przez telewizję węgierską, przyniósł piękny sukces młodemu dyrygentowi polskiemu. Drugą czyli najwyższą nagrodę, bowiem pierwszą nie przyznano, zdobył JERZY SALWAROWSKI, ex aequo z Rosjaninem WŁADIMIREM WERBICKIM. Wśród 40 uczestników tego konkursu, z 16 krajów Europy, Azji i Ameryki, znajdowali się uczniowie sławnych mistrzów: Karajana, Swarowskiego, Ozawy.

JERZY SALWAROWSKI pracuje jako drugi dyrygent Filharmonii Opatowskiej. Z urodzenia krakowianin, tu też odbywał studia muzyczne. Dyrygenturę studiował pod kierunkiem Henryka Czyża, a następnie Krzysztofa Missony. Już w 1970 roku, podczas I Ogólnopolskiego Konkursu Dyrygentów w Katowicach, kiedy to młody dyrygent nie zyskał uznania wśród jury, zwrócił na uwagę krytyka muzyczna, wyróżniając go specjalną nagrodą. W 1974 roku, w tymże konkursie, Jerzy Salwarowski zdobył już II nagrodę, a w 2 lata później zwyciężył w konkursie w Sienie, organizowanym na zakończenie kursu mistrzowskiego Franka Ferrary, wybitnego dyrygenta włoskiego. Sukcesy te, niestety, nie wywarły większego wrażenia

w polskim środowisku muzycznym: okazało się, iż praca w mniejszym ośrodku muzycznym nie sprzyja szybkiej karierze. Jerzy nie należy jednak do ludzi, którzy się szybko zniechęcają i łatwo rezygnują z ambicji. Potrafił siłą swojego talentu i wielkiej pasji dla muzyki przezwyciężyć wiele przeciwności, a wśród nich i te, iż nie przemawia za nim aut efektywnej, smukłej sylwetki, w którym upatruje się niezbędnego warunku powodzenia w karierze dyrygenckiej. Pozostaje przypomnieć, że i Zubinowi Mehelcie nie przeszkodziło to stać się jednym z najslawniejszych współczesnych dyrygentów.

◆ Kontynenty wędrują ◆ Skandynawia się wynosi, a Indie napierają na Azję ◆ Wyspy Brytyjskie kręcą się w kółko ◆ Ziemia pęka w szwach.

Starożytni wierzyli, że cały świat umieszczony jest na grzbiecie wielkiego, pływającego po morzach, żółwia. Dziś nauka „potwierdza” wierzenia naszych przodków. Oczywiście, nie ma mowy o żadnym żółwiu. Ale kontynenty wędrują po ziemskim globie i jeszcze przed 150 mln lat — co to jest wobec 4 mld lat istnienia Ziemi — stanowią jedną całość. Prawie jak w legendzie.

Dzisiaj nadal Skandynawia wynosi się nad resztę Europy, Indie napierają na kontynent azjatycki, a Afryka i Ameryka odpykują od siebie. Wszystko to zostało dokładnie zmierzone. Skandynawia wznosi się (a właściwie wynurza) od przynajmniej 10 tys. lat z szybkością 1 cm rocznie. Prawdopodobnie w okresach zlodowaceń, kiedy półwysep ten był pokryty warstwą lodu o grubości 2-3 km, Skandynawia była pogrążona w skorupie ziemskiej na kilkaset metrów.

O wiele szybszy jest ruch Półwyspu Iberyjskiego, który napiera na Eurazję z szybkością 5 cm rocznie (kiedyś była ona jeszcze większa). Jest prawie pewne, że zderzenie obu tych płyt kontynentalnych spowodowało przed ok. 40-50 mln lat powstanie Himalajów. Znacznie starsze góry Tien-Szan, położone o 1000 km od strefy zderzenia, zostały ponownie wytworzone.

Niezmiernie ciekawa jest też historia ruchu Wielkiej Brytanii. Przeprowadzone badania paleomagnetizmu szczątkowego (magnetyzowania skał w momencie ich powstania — przyczyną jest ziemskie pole magnetyczne) wykazały, że prawdopodobnie przed 200 milionami lat Wyspy Brytyjskie były nie tylko położone znacznie bliżej równika, ale także, obrócone. Od tego czasu wykonały zwrot o 30 stopni zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Z kolei archipelag wysp, na którym położona jest dziś Japonia, został zgity o mniej więcej 40 stopni, tak jak zgina się tuk, gdy napinamy ścięgno. Nastąpiło to we wczesnym trzeciorzędzie, czyli ok. 80 mln lat temu.

Wspominałem już o odsuwaniu się Afryki od Ameryki. Gdyby Kolumb dziś dopiero wybrał się na poszukiwanie Nowego Świata, musiałby przebyć drogę bliższą o całe... 15 metrów.

Czy to Afryka odpykła od Ameryki, czy odwrotnie? Okazuje się, że i jedna i druga. W znacznym doposażeniu można proces ten przyrównać do nadpolowionego jabłka, które rozrywamy ręką. Punkty na przecięciu jabłka w miarę jego rozrywania oddalają się od siebie. Porównanie to jednak kuleje o tyle, że jabłko w końcu ulegnie rozzerwaniu, a ośrodek to raczej nie grozi (przynajmniej nie z tego powodu). Nasza planeta zachowuje również cały czas ten sam kształt — w przybliżeniu kuli.

Miejscem owego ciągnięcia między Afryką a Ameryką jest tzw. ryft, dolina rozdzielająca szczyt ciągnącego się przez całe dno Atlantyku (mniej więcej w jego połowie) grzbietu górskiego. Na kuli ziemskiej istnieje cały system takich gór podwodnych stałonych zarazem miejsc rozłamów. Biegą one poprzez Atlantyk, Pacyfik i Ocean Indyjski, a wiąże je łańcuch opasujący Antarktydę.

Mechanizm ruchu kontynentów nie jest do końca rozeznany wiąże się jednak niewątpliwie z owym systemem gór podmorskich. To tam na powierzchni ciepło wnętrza ziemi wydobywa coraz to nowe masy skalne, które odkładając się po obu stronach ryftu, nieczym przenośnik taśmowy przesuwają kontynenty. Pięknym potwierdzeniem tej teorii jest wiek wysp na Atlantyku, im bardziej oddalone od szczyłów Grzbietu Śródatlantyckiego — tym starsze.

Ruch kontynentów trwa nadal. Za kilka milionów lat — przewidują uczeni — zniknie nad naporem Afryki Morze Śródziemne, a Grenlandia dopłynie do Ameryki... Wiza świata nareszcie zjednoczonego — tylko czy o to chodziło?

SIGMA

Interesujący i przystępnie o tej problematyce pisał autor „Wędrowki kontynentów” wydanych przez PWN jako 183 tom „Biblioteki Problemów”.

Stefan Ciepły

MŁODZIEŻ — DROGI DOJRZEWANIA I WYBORU

## ONI — Z OSTATNIEJ CWiERCII XX WIEKU

Ryzyko błędów, uproszczeń, powierzchowności przy temacie noszącym nazwę młodzież, jest na ogół tak wielkie, że rzadko kiedy publicyści, a nawet socjologowie wąż się podjął temat wprost. Któż bowiem jest młody, czym mierzyć dojrzałość umysłu, jakież prawa obywatelskie dzielią młodych od starych, czym podeprzeć poglądy, poza intuicyjnym rozeznaniam — oto dylematy stające przed każdym, nie więc dziwnego, że chwala Januszowi Hańderkowi, który podjął temat (czytaj: ryzyko) na łamach „Gazety Południowej” pod znaczącym tytułem „Błędy młodości, a może nasze, dorosłych winy”.

A że temat jest ważki — nie tylko ze względu na fakt, że dzisiejsza młodzież określi kiedyś w wieku dojrzałym wysokość naszych emerytur, tak jak my dziś decydujemy o wysokości stażów — warto myśleć sprostać niezbyt słusze poglądy Hańderka oraz rzucić na papier kilka własnych refleksji, które może zechce choć w części wykorzystać Towarzysze z Tarnowa (choć nie tylko dla nich ten tekst) mający jutro Plenum na temat młodzieży.

Zacząłem od Hańderka, bo trochę mnie zirytował. Piszę np. obszerny passus uwielbioną konkluzją — znaną z pewnych obiegowych sądów: „Słoganością traci zdanie, że współczesne młode pokolenie posiada znacznie większy zasób wiedzy, niż pokolenie po-

przednie. Wystarczy przejrzeć aktualne szkolne programy...” (tj.).

No cóż, optymizm, zwłaszcza niedouczony przyczynił już nie raz więcej szkody niż racjonalny pesymizm. Nie miejsce tu na rozważania o zmianach szkoły z elitarną na masową. Procesy te będące zresztą dziełową koniecznością przyniosły bezsporne społeczne korzyści. Ale nie w tej akurat sferze. Zresztą nawet z punktu widzenia Hańderka można się jedynie zgodzić z poglądem, że matematyka, fizyka czy chemia poszły w przód i zakres wiedzy serwowanej przez szkołę jest tu daleko nowocześniejszy. Upadły pewne prawa, zrodziły się nowe, odkryliśmy nowe pierwiastki, rozbiliśmy atomy, wstąpiliśmy na Księżyc, ale jak powiada Rabin-

dranath Tagore — „Zdobylismy Niebo, zgubiliśmy Ziemię”. A gdzie tu, właśnie na Ziemi, dokonała się cała nasza historia, powstała nasza literatura, czy szerzej mówiąc kultura, ukształtowała się nasza etyka, powstały nasze narodowe języki — i nie widzę osobistej konkurencji w całej tej sferze, nazwijmy to duchowej, w owym programie szkolnym, do którego doradza zajrzeć Hańderek. A może odwrotnie — warto spojrzeć do dawnych programów?... W moim np. wykładzie lektur był zarówno Książek Marek, jak i Pawła Korczagin, był Generał Barcz i Piotr Szczepny. Więc trochę ostrożniej, myślę, osądzać trzeba przeszłość, zagłębując przy okazji do Raportu Ekspertów, który wciąż pozostaje najpełniejszą oceną uroków i dostatków współczesnej szkoły i jej kadry.

Piszę dalej Hańderk, że istnieją u nas „nieletnie grupy młodych lekkoduchów i grupy „bananowe”. To im właśnie w dużej mierze zawdzięczać należy obiegowy, a jednocześnie bardzo krzywdzący sąd, że współczesne młode pokolenie zarżone zostało amokiem zżarowanej konsumpcji”. Hm, w takim ujęciu amok konsumpcji byłby samodzielnym wytworem współczesnego młodego pokolenia, podczas gdy moja wiedza, a właśnie niedoceniana, każe mi upatrywać rodowodu postaw konsumpcyjnych gdzieś w filozofii hedonistycznej, a już bez żadnych wątpliwości trudno nie dostrzec owych postaw w pokoleniu tzw. dorosłych, czyli rodziców. Skąd się owe postawy zrodziły, to kwestia nawet nie najważniejsza; ważne natomiast w jakim wymiarze są te postawy usprawiedliwione, uzasadnione, a nawet potrzebne, jako motor napędowy postępu. W dokumentach VI i VII Zjazdu, i w normalnej wyobraźni człowieka pojęcie szczęścia wiąże się z pewnym poziomem dostatku. Jest jedynie problemem, jaka jest cena owych dóbr, co dajemy z siebie innym, czyli społeczeństwu, wreszcie jak się dzielimy wspólnie wypracowanym dobrem.

Dlatego trudno mi się zgodzić z konkluzją, iż „zawsze tak było, że pokolenie porównujące swój życiowy start ze startem poprzedców dochodziło do wniosku, że młodym jest lepiej i wygodniej. Rodził się swoisty żal, bunt przeciwko niesprawiedliwości losu, rekompensowany twierdzeniem, że my, starsi, byliśmy ubożsi i nieprawdziwie, ale bogatsi duchem. Byliśmy więc lepsi, wartościowisi”. Naturalnie zgodza, że poglądy takie (DALSZY CIĄG NA STR. 5)

# POMYŚL O DOMKU. POMYŚL O DOMKU

## WARTO WIEDZIEĆ

Istnieje dwójka możliwości zbudowania spółdzielczego domu jednorodzinnego. Po pierwsze — wstąpienie do jednego z dwu spółdzielczych zrzeszeń budowy domów jednorodzinnych — „Domhut” przy HIL-u oraz „Domek” — które zrzeszają na okres budowy obywateli zainteresowanych budową, natomiast po wybudowaniu domów i rozliczeniu inwestycji, przechodzą one w drogę własności członków.

● I po drugie — można zapisać się na członka SM „Osiedla Domów Jednorodzinnych”, która realizuje preferowane przez państwo budownictwo jednorodzinne, zawarte w formie osiedli. Domy po wybudowaniu nie podlegają tu własności i przejściu na hipoteczną własność, lecz pozostają w frakcyjnej eksploatacji spółdzielni. Użytkownicy tych domów posiadają takie same uprawnienia, jakie posiada każdy członek spółdzielni do mieszkania własnościowego w budownictwie blokowym, z tym, że nie obowiązują tu normy zasiedlenia.

● W bieżące pleciorate WSM wybuduje 1900 domów jednorodzinnych, a jeśli wprowadzi się budownictwo szkieletowe — o kilkadziesiąt więcej.

● Wszelkich informacji o budowie domów jednorodzinnych udziela SM „Osiedla Domów Jednorodzinnych” w Krakowie, ul. Smoluchowskiego 7, tel. 748-79 i 711-86 oraz Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa Kraków, ul. Wójtowska 9, tel. 330-23.

● Na mieszkanie o pow. 110 m kw. wymagana jest wpłata (akumulacja) w wysokości 160 tys. zł (można tu w szerokim zakresie korzystać z pomocy finansowej zakładu pracy), pozostała część kosztów jest płatna łącznie z odsetkami w ratach kwartalnych przez 30 lat.

● Miesięczna rata w domku, zależnie od powierzchni, wynosić będzie od przeszło 4 do ponad 5 tys. zł.

Dlaczego tak drogo? To pytanie powtarzało się we wszystkich listach i telefonach, które otrzymaliśmy po opublikowaniu artykułu o domkach jednorodzinnych. Na ceny, niestety nie ma rady, te technologie i te materiały, które zastosowano na Azorach (ul. Kozłowski) i na os. Widok-Zarzecze dają w efekcie tak wysokie koszty.

Z prawdziwą satysfakcją przychodzi nam tedy zawiadomić wszystkich zainteresowanych, że obecnie budowa domków w granicach 600—700 tys. staje się realna. Jest to możliwe dzięki zupełnie nowej technologii, którą zastosuje się w Polsce po raz pierwszy. Chodzi tu o wprowadzenie lekkiej konstrukcji metalowej na szkielet budynku. Rzecz w świecie nienowa, Anglicy budują tak już od kilkudziesięciu lat (np. technologia „Trusteel”), Czesi już dawno kupili od nich licencję, a i myślny, w celu sprawdzenia metody w naszych warunkach, u Czechów zakupili 12 domków szkieletowych, które aktualnie montuje się na os. Widok-Zarzecze.

W związku z żywym oddźwiękiem, z jakim spotkał się artykuł o domkach jednorodzinnych, publikujemy dziś garść odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania naszych Czytelników: artykuł red. Konrada Strzelewicza o domkach tańszych, opartych na konstrukcji szkieletowej, wypowiedź inż. Pawła Czynciela oraz krótki zbiór praktycznych informacji.

Konstrukcję takiego domku kilkuosobowa brygada montuje bez trudu w przeciągu 3—5 dni, bez użycia pomocniczego sprzętu, jako że najcięższe elementy waży około 80 kg i dwu ludzi swobodnie przenosi je tam gdzie trzeba. Jedynym narzędziem są właściwie tylko klucze do skręcania elementów śrubami. Potem następuje montaż ścian osłonowych i wyposażenia technicznego, co nie zajmuje nigdy więcej czasu, niż kilka miesięcy. Domek stoi na tradycyjnym fundamencie betonowym i jest niepodpiwniczony, jako że podpiwniczenie podnosi koszty.

Na dole, w części parterowej, mieszczą się garaż i pomieszczenia gospodarcze, na górze część mieszkalna o powierzchni użytkowej około 100 m kw.

Przesowi Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lucjanowi Leśniakowi sprawa budowy domków jednorodzinnych o konstrukcji szkieletowej — a tym samym sprawa różnicowania cen i ofert alternatywnych dawanych klientom — nie dawała spokoju od kilku lat. Już w 1972 r. odwiedził zakład w Czechosłowacji wraz z ówczesnym kierownikiem Wydziału Budownictwa KW PZPR Adamem Lechowiczem i wiceprezidentem m. Krakowa Janem Skibą. Przecież Kraków posiada HIL a do HIL-u należy oddział profili giętych w Bochni, a profile gięte są materiałem idealnie wręcz nadającym się na lekką, mocną konstrukcję szkieletową. Rozpoczęli się pertraktacje i konsultacje, co tu dużo mówić — długo trwające, w rezultacie jednak w „Biprostalu” przygotowano projekt konstrukcji, który dyrektor Henryk Holota kierujący Zakładem Przetwórstwa Hutniczego, po obejrzeniu rysunków, przyjął jako możliwy do realizacji.

— Możemy się tej produkcji podjąć bezzłotnie — powiedział dyrektor Holota. — Bez żadnych inwestycji, posiadanych parkiem maszynowym. Z tym, że potrzebny byłby zakład konstrukcyjny celem dalszej obróbki elementów, głównie nawiercania otworów śrubowych i przeswoitów czyniących konstrukcję lżejszą.

Dosłownie w ostatnich dniach i ten problem został rozwiązany dzięki niezwykle przychylnemu stanowisku dyrektora Huty im. Lenina, która zwróciła się do ministerstwa o zezwolenie na rozbudowę oddziału w Bochni, właśnie o zakład produkcyjny elementów szkieletowych domów jednorodzinnych. Roczna zdolność produkcji — 1000 kompletów domków jednorodzinnych na potrzeby województw krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego!

W tej sytuacji na specjalnym posiedzeniu rady technicznej Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedla Domów Jednorodzinnych” zapadła decyzja oparcia produkcji domków o projekt zlecony do wykonania „Biprostalowi”. Projektantem i kierownikiem zespołu jest mgr inż. arch. Sławomir Walega, a konstruktorem inż. Stanisław Niemiec.

— Kiedy zobaczymy pierwsze polskie domki o konstrukcji szkieletowej, wyprodukowane przez Bochnię? — zapytał mgr inż. Mieczysława Kamińskiego, zastępcę dyrektora d/s inwestycji SM „Osiedla Domów Jednorodzinnych”.

## BĘDĄ TAŃSZE!

— Jak wszystko dobrze pójdzie, to jeszcze w tej 5-letniej, w 1979 r., pierwsze na os. w Pychowicach.

A więc wszystko wskazuje na to, że doczekaliśmy się wreszcie uprzesłowionej metody budownictwa domów jednorodzinnych, uprzesłowionej — i tym samym tańszej. Nie oznacza to oczywiście, że zarzuci się inne technologie na rzecz konstrukcji stalowych. WSM i jej prezes reprezentują słuszny pogląd, że nie można województw krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego zabudować jednym typem domków jednorodzinnych, ze ich wygląd trzeba różnicować.

Wprowadzenie stali do budownictwa jednorodzinne nie byłoby uzasadnione ze względu ekonomicznych, gdyby nie to, że elementy konstrukcyjne walcują się na zimno z blachy cienkościennej. Czechosłowacja w swoich dwóch wytwórniach domów jednorodzinnych używa blachy o szerokości 30 cm i grubościach 1,5 i 3 mm (nb. sprowadzanej z Polski). Perforowanie konstrukcji zmniejsza jeszcze bardziej jej ciężar oraz umożliwia prowadzenie przewodów instalacyjnych. Nasi sąsiedzi dla wypełnienia ścian używają przeważnie cegły, polskie projekty idą w kierunku wykorzystania wełny mineralnej, płyt azbestowo-cementowych, blachy trapezowej, kolorowych płyt „Acekol” itp. W rezultacie metr sześcienny budynku ważyć będzie jedynie ok. 78 kg.

Dalsze usprawnienia tej technologii, w związku z tym jej dalsze potanie, wiązać można jeszcze ze sprawą wypełniania ścian osłonowych. Jeśli się znajdzie jakieś tańsze, skutecznie izolujące materiały dźwiękochłonne i ciepłochronne, np. materiały odpadowe z przemysłu gumowego, włókienniczego czy szklanego, to wówczas można będzie powiedzieć, że budownictwo domów jednorodzinnych stanie się mniej ekskluzywne.

KONRAD STRZELEWICZ

## „Pogoń za lisią kitą”?

Nawiązując do artykułu Konrada Strzelewicza pt. „Pomyśl o domku”, chciałbym podzielić się kilkoma swoimi uwagami i spostrzeżeniami na temat budowy domków jednorodzinnych w Krakowie. Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że wszyscy „domkowicze-ciulacze” patrzą z niepokojem na wdrażający sposób wdrażający ceny domków jednorodzinnych. I tak np. według warunków budowy spółdzielczych domków jednorodzinnych, ujętych w tzw. „wstępnej informacji” wręczanej przy zapisywaniu się w Krakowie na domek jednorodzinny jeszcze z wiosną ub. roku, ceny te według podanego wskaźnika wynosiły od 6000 do 8000 zł za jeden metr kwadratowy.

W warunkach umowy istnieje klauzula mówiąca, że w przypadku spłaty przed zasiedleniem, umorzeniu ulega 40 proc. kredytu, przy spłacie do 5 lat po zasiedleniu — 30 proc. a do 10 lat — 20 proc. całej kredytowanej należności za domek. Tak więc teoretycznie, według poziomu cen oferowanego przez Spółdzielnię z wiosną ub. r. można było, spłacając należność przed zasiedleniem, po odliczeniu obowiązkowego wkładu w wysokości 160 tys. zł, stać się właścicielem mieszkania w domu jednorodzinnym dopłacając zależnie od powierzchni od 200 do 400 tys. zł. Sa to wprawdzie sumy niemałe, ale dla wielu rodzin mieszczące się w sferze realnej. Bieżąca rzeczywistość jest jednak inna.

Powstające aktualnie osiedle domków jednorodzinnych Widok-Zarzecze, liczone już będzie według wskaźnika 11 do 12 tys. zł za metr kwadratowy, czyli koszt mieszkania o powierzchni 109 m kw. wyniesie ok. 1,3 miliona złotych. Dla przeciętnych ciulaczy domek przesuwa się zatem obecnie do sfery nieszczęśliwych marzeń.

W ostatnim okresie przyjmuje się dla celów projektowo-kosztorysowych zwyżkę cen materiałów budowlanych o 30 do 35 proc. w porównaniu ze starymi cennikami. Tymczasem, jak wynika z powyższego porównania, koszt sprzedaży mieszkania w domku wzrósł od 50 do 100 proc. bez jakiegokolwiek wyrównania wkładów oszczędnościowych z tego tytułu. Zainteresowanym należy się tutaj chyba jakieś wyjaśnienie. Czy ciulanie na domek ma być dla nich przez całe życie „pogoń za lisią kitą”?

Sądze ponadto, że należałoby wprowadzić dodatkowe możliwości częściowej spłaty kredytu przed zasiedleniem i w dwóch dalszych pięcioletnich okresach przez spółdziel-

ców nie dysponujących całą kwotą, w wysokości uwzględniającej np. trzy warianty, tj. spłatę 25 proc., 50 proc. i 75 proc. kredytu. Dalej — należałoby unikliwie przeanalizować zarówno konstrukcję jak i technologię wykonywania budowanych obecnie domków. Na zebraniu spółdzielców, które odbyło się 17 maja br. w Krakowie stwierdzono oficjalnie w wypowiedzi członka zarządu, że budownictwo jednorodzinne ma być realizowane sposobem gospodarczym. Natomiast przy postarnej obserwacji krakowskich placów budowy domków jednorodzinnych nasuwa się stwierdzenie, że budownictwo to odbywa się sposobem chałupniczym. Sugeruje się sposobem tempa budowy, jak i zastosowane środki. Np. brak jest odpowiedniego wyposażenia budów w maszyny i urządzenia. Przy odpowiednim zmechanizowaniu prac i zamaszynowaniu placu budowy, domki powinny rosnać jak przysłówowe wrzby po deszczu. A tempo budowy ma niebagatelny wpływ na jej koszt.

Wreszcie jeszcze jeden problem. Otóż każdy posiadacz mieszkania spółdzielczego, wprowadzając się do domku obowiązany jest dotychczasowe mieszkanie zwrócić Spółdzielni. Wyjątek stanowi dorosłe, posiadające już własną rodzinę dzieci „domkowicze”, które mogą się starać o prawa zatrzymania spółdzielczego mieszkania. Dotyczy to zarówno mieszkań dzierżawionych jak i własnościowych. Postępowanie takie jest w zasadzie słuszne ale... i tutaj wypływa problem ekwiwalentu za oddane mieszkanie. Jestem absolutnie przeciwny wszelkiego rodzaju paskarstwu mieszkaniowemu. Czy jednak słusznym jest, aby z kwoty należnej za domek np. według cen 1976/77 potrącać kwotę całkowitej spłaty mieszkania własnościowego, dokonana w latach np. sześćdziesiątych, według poziomu cen wtedy obowiązujących. Wydaje się, że nie. Natomiast sprzedaż mieszkania osobom trzecim powoduje utratę prawa do kredytu i bonifikaty. Przecież mieszkanie także jest towarem i w określonym czasie posiada odpowiednią wartość. A zatem, zaliczenie a conto spłaty domku powinno stanowić kwotę równą aktualnej wartości oddawanego mieszkania, pomniejszona o koszty ewentualnego remontu. Mieszkanie to będzie przecież ponownie sprzedane przez Spółdzielnię według nowego, aktualnego poziomu cen.

Inż. PAWEŁ CZYNCIEL  
Kraków, ul. Sarego 17/8

## Pamiętniki Michèle Morgan (2)

# PLENERY W HAVRE

## Za tydzień:

tworzyły się przede mną drzwi raju. Byłabym z pewnością zrobiła to głupstwo i pojechała do Hollywood, gdyby nie Denise Tual, która została wtedy moim impresario. Wytłumaczyła mi, że muszę najpierw utrwalić swą sławę we Francji. „Podpisz kontrakt (z Hollywood), jeśli masz ochotę. Ale nie wyjeżdżaj tam zaraz”. Tak zrobiłam.

Zgodziłam się na udział w „Opowieściach Korala” sądząc, że wróci klimat „Ludzi z mgłą”. Była to próba nieudana i niezreżna. Jean grał główną rolę, ale bardzo niewiele kręciliśmy razem, zbyt mało, żeby odnowić znajomość.

Czytałam w jego spojrzeniu, że nie zapomniał. Razem zachowaliśmy miłą tęsknotę — jedno za drugim. Eadna hażeczka dla młodej dziewczyny!

W miarę, jak przybliżała się data kręcenia „Wyrzutow sumienia”, moje odczucia przekształcały się w pragnienie i niepokój. Rzecz cudownie podniecająca! Gdy odnajdę Jena z Havre? Czy też będzie to już ktoś zupełnie inny?



Jean Gabin, w latach 30-tych pierwszy amant Francji w filmie „Wielkie złodziejstwo”, nakręconym w 1937 r., znanym pod polskim tytułem „Towarzysze broni”. Na zdjęciu Gabin trzeci od lewej.

Fot. Archiwum

W jakiś piękny lutowy poranek łapię się na tym, że nic mnie nie obchodzi Nelly i jej strapienia. Jestem sobą i mam ochotę wybrać się na wagar.

— Ale właśnie Carné drobiazgowo opisuje mi kręcącą scenę. Zaznacza galeziami wsadzonymi w piasek miejsca, skąd mam wyjść i dokąd trafić.

— Michèle, jeszcze jedno: kiedy staniesz, tam gdzie ci pokazałem, twój wzrok ma zatrzymać się na lewym uchu szefa operatorów.

Tak więc temu uchu mam powierzyć całą moją miłość!

— Kręcimy — krzyczy Carné. Podnoszę głowę, idę z utkwionym w ten wzrokiem, staję, szukam oczami ucha operatora i napatykam... spojrzenie Gabina.

— Stop! Bardzo dobrze — woła Carné.

Gabin z kpina mówi: — lepiej chyba grać do moich oczu niż do jakiegos ucha.

Tego rodzaju pomocy udzielał mi często. Kręcenie z nim było dla mnie rewelacją. Gabin nie interpretował swoich postaci, przeżywał je. Jego naturalność oddziaływała na mnie. Gdy grałam z nim, drętwie kwestie stawały się prawdziwymi odpowiedziami. Dzięki niemu zrozumiałam, że przed bezlitosnym okiem kamery trzeba „grać życie”.

Jego obecność dodaje mi otuchy. Łapię się na tym, że zadowolona jestem z pracy z nim i szczęśliwa, że jest obok. Już gotowa na swój mały romans nie marzę o nim, a jeśli — to nieświadomie.

Tego wieczoru życie hotelowe ciążyło mi. Od rana mam już 18 lat i po raz pierwszy moje urodziny spędzam poza domem. Od wczorajszego wieczoru otrzymuję telegramy. Przed chwilą odłożyłam słuchawkę i w uszach mam jeszcze głos mamy: „wszystkiego najlepszego córeczko”.

„Wszystkiego najlepszego Michèle!” — to Jean Gabin stoi u stóp schodów i wręcza mi bukiet róż — taki, jaki tylko mogą ofiarować prawdziwi mężczyźni: ogromny! Ale to nie tylko bukiet. Jest także spojrzenie...

— Kiedy pan Gabin tak patrzy, żadna kobieta mu się nie oprze — mówi Michéline, zaufana garderobiana Jena.

Nie zastanawiam się nad tym — jestem w radosnym nastroju. Pod koniec kolacji pojawia się tort z tradycyjnymi 18 świeczkami. „Uważaj, jeśli chcesz spotkać miłość w tym roku — ostrzeżenie Gabina — nabierz powietrza. Trzeba je wszystkie zdmuchnąć od razu. Śmiało dzieciaku!”

Dzieciak to będzie odtąd moje przezwisko. Nadymam się — ale 4 świeczki mnie lekceważy.

— He, widzisz, wzięliśmy ślub za 4 lata — rzuca Michéline.

— To ci pozostawia jeszcze trochę czasu na przygodę — konkluduje Gabin.

Nie ma święta bez szampana. Rozpoczyna się cały rytuał przyłączania szczęścia. Maczam palce w jego pianie i przytykam je do ucha. Ofiarowuję mi korek od szampana — mam zachować go przez cały rok. Nie wiem już kto, żeby zapewnić mi dużo szczęścia, tłucze kieliszek. Ten gest kończy wieczór.

Jestem już sama. Obok Jean: „nie chcesz chyba spędzić reszty wieczoru samotnie w pokoju. Chodź, pojedziemy zatańczyć”.

Kiedy rozpoczął się nasz romans? Gdy zobaczyłam Jena po raz pierwszy, nic mnie nie tknęło. Może więc kiedy tańczyłam w jego ramionach? Nie pamiętam sali tańecznej. Nawet nie wiem, czy ją widziałam. Kiedy Jean zaprosił mnie na parkiet, spostrzegłam, że jest znakomitym tancerzem. Mówił mało, tyle, ile trzeba. Ja milczałam.

Tęczyliśmy długo. Byłam zdziwiona, kiedy Jean powiedział cicho: „Wiesz, nie ma już nikogo”. (Jak mogłam

o tym wiedzieć, miałam przecież zamknięte oczy). „Oni grają tylko dla nas. Zobacz, ci chłopcy już ziewają. Skończy się na tym, że nas wyrzucą za drzwi. Lepiej chodźmy już”.

Padają pod Havrem tej nocy. Jest bardzo późno — albo bardzo wcześnie. Widać już pierwsze barwy brzasku. „Weź mnie pod rękę” — mówi i idziemy ramię w ramię nie mówiąc nic.

Już hotel. Stróż nocny śpi. Wszystko jest zamknięte. „Spacerujemy dalej?” — proponuje Jean. Stając się nagle rozsądna, chowam się za płaską wymówką: „nie, jutro kręć”.

— Nie jutro, lecz za chwilę. Gabin pochyla się ku mnie. „Boże, on mnie pocałuje”. Błąd. Traci te chwile na wyszeptanie: „A wiecie?”.

Odpowiedzieć — to zmuszałoby mnie do podjęcia decyzji. A to już za wiele. „Do jutra. Ten wieczór był...”

— Jaki? — dopytuje. Waham się, szukam słów.

— Ach, Jeanie — nigdy go nie zapomnę.

Jestem zakochana... Tak, jestem... Wzdycham i nie tańczę z radości. Chciałabym przeżyć to, co się zaczyna, ale... Ale Jean nie jest wolny, a ja także. Co prawda od André (pierwsza sympatia Michèle — red.) oddałam się coraz bardziej, toteż myślałam o zerwaniu z nim, bez względu na istnienie Jena. Lecz jeśli chodzi o Gabina, jest on żonaty, a ja mam zasadę, że nie rozbija się małżeństw.

Snułam właśnie te myśli, gdy zadzwonił telefon. O Wilku mowa... To André, który oznajmił, że dłużej nie może znieść rozłąki i przyjechał na weekend.

W dosyć ponurym nastroju siadam wieczorem do kolacji. Może to obecność André pobudza Pierre’a Brassera (aktor grający w „Ludziach z mgłą” — red.) do prawie nia złościwości. Brasseur to trochę moja antypatia. Boję się jego ostrego języka. Kiedy napije się, staje się zupełnie nie do zniesienia. Tego wieczoru tak właśnie było. Ngdy nie był bardziej błyskotliwy i bardziej agresywny zarazem. Zatakał w pierwin mnie, potem — rozkręciwszy się — André.

Miałam tylko jedno życzenie: opuścić jadalnię. Podnosząc się uchwyciłam wzrok Jena. Jego oczy były popielate ze złości.

Nazajutrz — finał! W scenie, którą kręciliśmy, Jean miał spojrzeć Brassera. Scena jest ważna. Carné, przejęty, drobiazgowo dogląda wszystkiego.

Jean z twardym spojrzeniem, zmarszczonym czołem, zaciśniętymi wargami nie odpowiada na uwagi reżysera. Wydaje mi się zlenierowany powolnością przygotowań. Jasne jest, że nic nie zapomniał z poprzedniego wieczoru.

— Kręcimy — rozkazuje Carné. Akcja. Krótka wymiana słów i reka Gabina dosięga policzka Brassera z nieudawaną gwałtownością. Ten chwycie się pod ciosiem, blednie, zaciska pięści.

— Stop! — krzyczy Carné — fantastyczne! W tej krótkiej scenie rzeczywistość wzięła miejsce fikcji. Oto nieznana prawda o policzku z „Ludzi z mgłą”, który stał się sławny. Można przeczytać jego pochwały we wszystkich opracowaniach historii filmu.

Biedny Brasseur. Nie zasługiwał na taki policzek. W hotelu czekał na mnie wspaniały bukiet róż i liścik. Tyle, że kwiaty przyszyły za późno, a policzek za wcześnie.

Kilka dni później Carné oznajmił: — Dla ciebie Michèle plenery się skończyły. Możesz wyjechać. Mogłam także zostać i dać sobie 2—3 dni wakacji. Ale było to niebezpieczne. Odjechałam nazajutrz.

(Dalszy ciąg za tydzień)

# ONI - z ostatniej ćwierci XX wieku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

w społeczeństwie funkcjonuje, ale jego zasadność wydaje się dyskusyjna. Skok materialny naturalnie wykonał, nie znaczy to jednak wcale, że żyjemy w łatwiejszych czasach z punktu widzenia np. dylematów wyborów moralnych młodego człowieka. To, że żelazko z „duszą” zostało zastąpione przez żelazko elektryczne, wcale tak dalece nie ułatwia młodemu człowiekowi decyzji, przed którym staje. Socjalizm samoczynnie nie rozwiązuje wszystkich problemów. Weźmy w końcu pierwszy z brzegu przykład sytuacji stojącej przed 15-latkami: jaką drogę wybrać: uczyć się dalej, czy iść do pracy? A przecież wiemy, że uczyć się dalej wcale nie oznacza, że jako absolwent uniwersytetu osiągniemy np. wyższą stopę życiową niż jako mechanik samochodowy po zasadniczej szkole.

Czas nie jest dziś wcale łatwiejszy niż wczoraj. Ty, Janusz, jako dziennikarz ważący co tydzień prawa na szali Temidy, znakomicie przecieć wiesz, że nie zawsze jest łatwo odróżnić „czarne” od „białego”. Dylemat: wychylić się i podpaść, czy siedzieć cicho — jest dziś codziennym udziałem tysięcy Polaków, w milionach spraw, które stają orzęd budującym nie bez trudności, lęsną przyszłość narodem. Ale lepszą przyszłość narodu — młodzi! — przecieć wiedzą — budują się na „pierwszej” zmianie, a na „drugiej” dorabia się już nie na masło, ale na wczesne pomidorki, fiacika. Pewex, Orbis. Naturalnie przez „drugą zmianę” rozumiejąc tu prywatną praktykę lekarza z przychodni, chętnie teatralnego artysty w telewizji, naprawionego sąsiadów telewizorów, zrobotyzowanego w domu sweterka sąsiadki, uszczelnionego po godzinach kran, wstawione okno itp. To jeszcze nie wszystko. Gdy Zbigniew Załuski (bo z niego ta ostatnia myśl) pisał o dwoistości postaw współczesnych Polaków — nie mieliśmy jeszcze sformułowanego prawa „uszczelki”. Dziś jesteśmy bogatsi o teorię, wcale nie budującą (wychowawczo) praktyki. Więc młodym nie jest tak łatwo, bo ten reportaż z historią dziewczyny, która targnęła się na swoje życie, a jej „stary”, facet na stanowisku odebrał to jako osobisty policzek („wstydy mi przyniosła”) — to Ty napisałeś.

Ale też trudno nie postawić sobie (czy nam obul) pytania: czy za tę brutalną, manifestacyjnie egoistyczną postawę ktoś zdjął go z tego stanowiska? Czy POP wzięła to na swój warsztat? Nie pamiętam też, czy daliśmy to na łamy?

Nasz czas pełen jest moralnych pouczeń. Wychowuje nas (i młodzież) prasa, radio, telewizja, szkoła, organizacje społeczne, film, teatr i chyba w coraz większym stopniu zakład pracy jest dziś ogniwem wychowania. W ogóle żyjemy w czasach powszechnego moralizatorstwa aż się czasem mdło robi, a w potoku słów niknie częstokroć zasadniczy cel. („Stworzenie materialnych i duchowych warunków, jak najpełniejszego rozwoju człowieka”).

Nie będę dalej cytował, bo wiem co zaślepia się zbyt często cytując. A że chciałbym, tak jak Ty, Janusz, tak jak jutro Towarzysze z Tarnowa, tak jak codziennie Partia i całe dorosłe pokolenie dodać coś do tematu: młodzież — chcę zaproponować na to jutrzejsze Plenum kilka tematów do dyskusji. Tematów pozornie nieważnych, prawie drobiazgowych, ale coraz bliżej jest czas — myślę — w którym jeszcze pełniej zajmijmy się pejzażem codzienności. A ten składa się ze szczegółów.

Więc na przykład mam taki problem. Jeśli być młodym, to w języku poetów znaczący czas porównywalny jedynie z wiosną lub burzą, to dlaczego poetów nie czytają aktywni z zarządów zakładowych, gminnych, wojewódzkich? Będę brutalny: poezja może na tym nie traci, ale oni — mający ambicje kształtowania horyzontów swych rówieśników — obawiam się, że na pewno traci. I to jest temat pierwszy o jakości intelektualnej młodego aktywu, mówiąc znajomym językiem. — Zmienia nam się, przekształca w oczach instytucja małżeństwa. Wiele się dziś mówi o jego kryzysie. „Jakiego małżeństwa?” — pyta radziecki pedagog na łamach „Literaturnej Gazety”. Jeśli mowa o małżeństwie model 1913 rok (u nas 1939), to można mówić nie tylko o jego kryzysie, ale o całkowitym krachu. Dziś kochać trzeba razem współmałżonka, niż małżeństwo. Nie mam się zamiaru nad tym rozwodzić tutaj dłużej, jedynie się niepokoję, że tak ważna sprawa, o której w ankietach młodzi Polacy mówią

(pięćdziesiąt parę procent), że szczęście rodzinne jest dla nich najważniejsze — a więc ta ważna sprawa przedmiotem żadnego młodzieżowego plenum się nie zdarza.

— Książka nazywała się „Ludzie bezdomni”, powstała przeszło 50 lat temu; film nosił tytuł „Struktura kryształu” powstał 5 lat temu. Problem natomiast istnieje stale. Jaką wybrać drogę życia, jaki model kariery, nie gubiąc z pola widzenia dobra kraju i czystego sumienia? Może to zresztą fałszywie stawiam, choć nie mam wątpliwości, że kompleks prowincji, to jest temat na plenum. — Pamiętam taką cyfrę z 1960 roku. W Europie na czele znajdowały się wówczas Niemcy Zachodnie (liczące, przypominam, około 50 mln ludności). Otóż rocznie wyjeżdżało z nich wówczas 11 mln turystów za granicę. To był wtedy rekord. W 1976 roku 10,5 mln Polaków przekroczyło granicę swego kraju. Rozmiar tego zjawiska w aspekcie wpływu wywieranego na świadomość młodego Polaka, to też temat niewolny od mielizn, ale interesujący.

— I jeszcze jedno. Każde społeczeństwo, każde pokolenie ma swoją elitę. Jaka ma być nasza młodzieżowa elita? Jak ją formować? I gdzie? Czy tylko w zarządkach wojewódzkich i na politechnikach? To ważna sprawa, bo elita nadaje ton. I dzisiaj i na przyszłość, a selekcja nie może być, nie powinna w każdym razie — ani przypadkowa, ani pobłażliwa.

Wystarczy, bo na tej liście musi się znaleźć jeszcze problem mieszkaniowy, mogą się znaleźć moralne aspekty kibicowania, przy czym marginesu społecznego, kwestie światopoglądowe i w ogóle młodzież, to przecieć część społeczeństwa ze wszystkimi jego problemami. Konkluzja, którą chcę zakończyć, ma jednak dość specyficzną fabułę. Otóż, ani historia, ani nawet literatura bazująca w końcu na fikcji, nie zna społeczeństw, które funkcjonowałyby bez młodzieży. W oświeceniowym, pisano o królestwach dzieci bez dorosłych, ale o dorosłych bez dzieci — nie. Zbyt bardzo są nam potrzebne, może nawet bardziej niż my im. A więc, ze świadomością tej zależności wyznaczamy prawa.

STEFAN CIEPLY

Polemiki

## Tylko racje J. Roszki?

Janusz Roszko utwierdzony we własnym przekonaniu, iż krakowscy czytelnicy pochłaniają tylko Jego TRZY GROSZE, wygotował kolejny felieton o swoim bohaterze (Polemika o la Tatarzy pod ZACHĘTA, GP nr 105). — Dostojny autor głosi ex cathedra, iż ja nie mam racji, natomiast racje ma ON — Janusz Roszko!

Polemika z Roszką jest trudna w tym sensie, że on z góry wie swoje wbrew temu co mówią dokumenty i ludzie kompetentni i bestronni. Gorzej, redaktor Roszko w celu udowodnienia swoich racji ucieka się do drobnych przeinaczeń mojego tekstu, zmyśla fakty, które nie są faktami, wreszcie POMIJA wszystko to, co dla Niego nie- wygodne, co nie sprzyja Jego PRAWDZIE!

To fakt, że Janusz Roszko nie spotkał się w Mosulu z Zakiewiczem (sorry!) ale faktem natomiast jest, że napisał o nim w PRZEKROJU panegiryk (nr 1583 z 10. 08. 75) zatytułowany „Harakiri pod murami Niniviu”. Czyżby przed napisaniem tego artykułu również nie spotykał się z wynalazcą? Piszę o tym albowiem już po pierwszej publikacji w PRZEKROJU na temat kopalni w Miszrahu („Polska wiktoria nad Tygrysem”, nr 1496) Janusz Roszko został poinformowany listem urzędowym, że Jego tekst zawiera wiele niesprawdzonej i tym samym wprowadzających w błąd czytelnika, stwierdzeń i informacji.

Redaktor Janusz Roszko (niestety!) nawet nie usiłował sprawdzić czy zawarte w tym liście fakty są prawdziwe czy też nie. Jak na „czciociela faktów” jest to poważne niedopatrzenie. Ale Janusz Roszko mnie nie niedopatrzenia zarzuca! Później ukazały się na ten temat inne publikacje redaktora Roszki: „Piłot z hymnu” (GP z 11. 02. 76), „Geniusz w zakątku” (GP z 31. 03. 76). I co jest zastanawiające: Janusz Roszko po każdej publikacji otrzymywał wiele listów zwrotnych mu wrząc, że pomija istotne w sprawie elementy, że — delikatnie mówiąc — błądzi. Nic to, Janusz Roszko nadal nie pokusił się o zbadanie zasadności zarzutów, które zawierały listy.

Redaktor Roszko nadal lansuje teorię, że ci co przeczytali Niemu i Zakiewiczowi to za-wistni!!! Kropka. Koniec.

Janusz Roszko nie rozumie lub po prostu nie chce zrozumieć, że na sukces polskiej metody podziemnego wytopienia siarki złożyło się... 80 prozentskich patentów z czego tylko pięć stanowiło własność B. Zakiewicza. A z tych pięciu tylko... jeden został rzeczywiście udowodniony. I nie był to patent na wytopianie!

Znakomity krakowski reporter wymyślił sobie dla Jemu tylko wiadomych celów jakąś KONTRLISTĘ, która nigdy nie istniała. Faktem natomiast jest, że była od początku tylko jedna lista, na której znajdował się również B. Zakiewicz. (Proponuję tej-rzecz na stronie 12, 13, 14, uzasadnienia wyroku.)

Czemu na służbę ta mała nieprawa?

Redaktor Roszko błądzi w swoim felietonie, że aż dwa lata zbierałem materiały (Cie-kawe gdzie ja to napisałem?) i to w złym kierunku.

Nie wiem o jakie kierunki idzie redaktorowi Roszce. W każdym razie jego kierunek nie jest moim kierunkiem.

W myśl zasady: lepiej późno niż nigdy, proponuję Januszowi Roszce — tak jak inni to od lat czynią — zapoznanie się z przebiegającą dokumentacją dotyczącą patentów B. Zakiewicza. Sądze, że znaniemu umysłowi reportera, z którym mam zaszczyt spierać się ogarnie ten temat w krótszym ode mnie czasie. To jest warunek sine qua non, w przeciwnym razie polemika Roszko — Ratzko będzie jałową pisaniem.

Janusz jedno: Nigdy nie kierowałem do Janusza Roszki „listu otwartego”. Uczynił to ktoś inny po to aby go Roszko opublikował. Czyżby były trudności?

Fanie Redaktorze Roszko! Nie jestem przeciwko wynalazcom i niektóży takich bez tego nie odczytał. Jestem natomiast przeciwko wszystkim, którzy takowych bez dania racji kanonizują, wbrew oczywistym faktom!

JANUSZ RATZKO

## KTO KULĄ W PŁÓT?

S koro już polemika w wykonaniu autora z „Prawa i Życia”, przenosi się na łamy „GP”, zdecydowałem się skomentować i ten tekst J. Ratzki. Dziękuję za komplementy w stylu „dostojny autor”, czy „znamienity umysł reportera”. Co do dostojności — to pierwsza ironiczna przesada, za którą nie będę się odpierał podobnymi popisami. Pragnę tylko dla pełnej jasności nadmienić, że w ręce silnie trzymasz przede laty ani artykuły Steinhaufa, ani innych dziennikarzy — przez nikogo atakowane nie były. Dlaczego? Czy Ratzko jest pierwszym odważnym badaczem prawdy w siarkowej epopei? Nie, po prostu dopóki nie wchodziła w grę kwota kilkuset tysięcy dolarów — nikt autorstwa Bohdana Zakiewicza i przydatności jego patentów nie kwestionował. Dopiero wizja dolarów do podziału tak rozogniła umysły.

List przedsięwzięcia „Hydrokop” o którym wspomina J. Ratzko — jest kompromitujący dla autora, który go podpisał. Ja byłem w kopalni w Miszrahu, znam sytuację dobrze, widziałem jak wspaniale wysiłki dr. inżyniera Leszka Marcinkowskiego i znakomitego organizatora mgr. inżyniera Władysława Martyki doprowadziły to dzieło do końca. Jest to wspaniała kopalnia. Jedną z najlepszych na świecie. Dziwi mnie, że „Hydrokop” atakuje mnie za opis działalności Zakiewicza — wynalazcy. Działalność Zakiewicza, a także dyrektora budowy to rzecz oddzielna. Zajmujemy się sprawą pieniędzy z tytułu „know-how”, a nie wykonawstwem. Zajmujemy się patentami. Druga strona przez cały czas mówi nie na temat, czepiając się szczegółów nie mających wiele wspólnego z sprawą główną. Bohdan Zakiewicz jest człowiekiem konfliktowym, miał wielu wrogów, jego inicjatywy z wprowadzeniem metody podziemnego wytopu utracano wielokrotnie, twierdząc że nie ma ona szans powodzenia. Na dwa miesiące przed uruchomieniem kopalni w Grzybowie (gdzie wprowadzono metodę podziemnego wytopu) sparaliżowano jeszcze raz przedsięwzięcie Zakiewicza. „Na kierownika owej kopalni powołano wówczas kowala naftowego z cenzurem inżyniera zawodowego po jednorocznym kursie”. (Z memoriału dołączonego do akt sądowych). W rezultacie udowodniono o ok... W głębszej warstwie sprawy odzywa się spór o metodę — odkrywcę — czy wytop w złożu? Trzeba wiedzieć, że istniała dość mocna grupa ludzi, generalnie niezadowolonych z metody podziemnego wytopu. I z każdym wytopem, w którym walczymi całym latami (z memoriału dołączonego do akt sądowych), Zakiewicz widniał inne — stawała się automatycznie kontrlistą. Tego Janusz Ratzko też zrozumieć nie chce.

Ratzko przeczy, jakoby kierował do mnie list otwarty. Oczywiście nie było to pismo zatytułowane „list otwarty”, jak kolejna porcja rewelacji p. Juliusza Brniaka, piszące z uporem w kółko to samo. Ratzko po prostu zostawił dla mnie w redakcji list bez koperty, na nie moje publikacje na temat wynalazku Zakiewicza, o czym również donosił niedawno na łamach „Prawa i Życia” p. Juliusz Brniak — raz pisywał dyrektor przedsięwzięcia „Hydrokop” inż. Adolf Książkiewicz. Ci dwaj ludzie zawarli pakt z żurnalistą „Prawa i Życia”, dostarczając mu rewelacji własnymi garściami i są to Ratzko

ki jedne fróda poza aktami sprawy. Jeżeli Ratzko pisze, że otrzymywał od opublikowania swoich reportażów czy felietonów jakieś listy pełne oburzenia — to były to listy oburzenia na fakt, że tak się postępuje w naszym kraju z wynalazcami. Na Bohdana Zakiewicza oburza- rali się jak zwykle — wy- łącznie dyrektor inż. Adolf Książkiewicz i Juliusz Brniak, od których teraz przyłączył się Janusz Ratzko. Przechodząc do punktów zasadniczych — nagle dowiadujemy się rewelacji. 80 patentów polskich składa się na sukces wytopienia siarki w złożu!!! Ale dlaczego tylko patenty Zakiewicza zostały sprzedane Irakowi i wymienione z numerami w umowie? I jak pisze w „Polityce” Michał Siera — nie Zakiewicz, podpisywał tę umowę, ani też nie był autorem tego kontraktu.

„Znakomity reporter”, czyli ja — wymyślił sobie dla Jemu tylko wiadomych celów jakąś KONTRLISTĘ, która nigdy nie istniała”. (Cytat z Janusza Ratzki). Istniała kilka kontr- list, opozycyjnych wobec tego, co wynikało z kontraktu. Na pierwszej znalazło się bardzo wiele nazwisk dyrektorów, które czasem były znane w Iraku tylko z tego, że napisały pod adresem Misraha jakieś pismo. Na tej liście dowspinała kopalnia. Jedną z najlepszych w świecie. Dziwi mnie, że „Hydrokop” atakuje mnie za opis działalności Zakiewicza — wynalazcy. Działalność Zakiewicza, a także dyrektora budowy to rzecz oddzielna. Zajmujemy się sprawą pieniędzy z tytułu „know-how”, a nie wykonawstwem. Zajmujemy się patentami. Druga strona przez cały czas mówi nie na temat, czepiając się szczegółów nie mających wiele wspólnego z sprawą główną. Bohdan Zakiewicz jest człowiekiem konfliktowym, miał wielu wrogów, jego inicjatywy z wprowadzeniem metody podziemnego wytopu utracano wielokrotnie, twierdząc że nie ma ona szans powodzenia. Na dwa miesiące przed uruchomieniem kopalni w Grzybowie (gdzie wprowadzono metodę podziemnego wytopu) sparaliżowano jeszcze raz przedsięwzięcie Zakiewicza. „Na kierownika owej kopalni powołano wówczas kowala naftowego z cenzurem inżyniera zawodowego po jednorocznym kursie”. (Z memoriału dołączonego do akt sądowych). W rezultacie udowodniono o ok... W głębszej warstwie sprawy odzywa się spór o metodę — odkrywcę — czy wytop w złożu? Trzeba wiedzieć, że istniała dość mocna grupa ludzi, generalnie niezadowolonych z metody podziemnego wytopu. I z każdym wytopem, w którym walczymi całym latami (z memoriału dołączonego do akt sądowych), Zakiewicz widniał inne — stawała się automatycznie kontrlistą. Tego Janusz Ratzko też zrozumieć nie chce.

Ratzko przeczy, jakoby kierował do mnie list otwarty. Oczywiście nie było to pismo zatytułowane „list otwarty”, jak kolejna porcja rewelacji p. Juliusza Brniaka, piszące z uporem w kółko to samo. Ratzko po prostu zostawił dla mnie w redakcji list bez koperty, na nie moje publikacje na temat wynalazku Zakiewicza, o czym również donosił niedawno na łamach „Prawa i Życia” p. Juliusz Brniak — raz pisywał dyrektor przedsięwzięcia „Hydrokop” inż. Adolf Książkiewicz. Ci dwaj ludzie zawarli pakt z żurnalistą „Prawa i Życia”, dostarczając mu rewelacji własnymi garściami i są to Ratzko

ki jedne fróda poza aktami sprawy. Jeżeli Ratzko pisze, że otrzymywał od opublikowania swoich reportażów czy felietonów jakieś listy pełne oburzenia — to były to listy oburzenia na fakt, że tak się postępuje w naszym kraju z wynalazcami. Na Bohdana Zakiewicza oburza- rali się jak zwykle — wy- łącznie dyrektor inż. Adolf Książkiewicz i Juliusz Brniak, od których teraz przyłączył się Janusz Ratzko. Przechodząc do punktów zasadniczych — nagle dowiadujemy się rewelacji. 80 patentów polskich składa się na sukces wytopienia siarki w złożu!!! Ale dlaczego tylko patenty Zakiewicza zostały sprzedane Irakowi i wymienione z numerami w umowie? I jak pisze w „Polityce” Michał Siera — nie Zakiewicz, podpisywał tę umowę, ani też nie był autorem tego kontraktu.

„Znakomity reporter”, czyli ja — wymyślił sobie dla Jemu tylko wiadomych celów jakąś KONTRLISTĘ, która nigdy nie istniała”. (Cytat z Janusza Ratzki). Istniała kilka kontr- list, opozycyjnych wobec tego, co wynikało z kontraktu. Na pierwszej znalazło się bardzo wiele nazwisk dyrektorów, które czasem były znane w Iraku tylko z tego, że napisały pod adresem Misraha jakieś pismo. Na tej liście dowspinała kopalnia. Jedną z najlepszych w świecie. Dziwi mnie, że „Hydrokop” atakuje mnie za opis działalności Zakiewicza — wynalazcy. Działalność Zakiewicza, a także dyrektora budowy to rzecz oddzielna. Zajmujemy się sprawą pieniędzy z tytułu „know-how”, a nie wykonawstwem. Zajmujemy się patentami. Druga strona przez cały czas mówi nie na temat, czepiając się szczegółów nie mających wiele wspólnego z sprawą główną. Bohdan Zakiewicz jest człowiekiem konfliktowym, miał wielu wrogów, jego inicjatywy z wprowadzeniem metody podziemnego wytopu utracano wielokrotnie, twierdząc że nie ma ona szans powodzenia. Na dwa miesiące przed uruchomieniem kopalni w Grzybowie (gdzie wprowadzono metodę podziemnego wytopu) sparaliżowano jeszcze raz przedsięwzięcie Zakiewicza. „Na kierownika owej kopalni powołano wówczas kowala naftowego z cenzurem inżyniera zawodowego po jednorocznym kursie”. (Z memoriału dołączonego do akt sądowych). W rezultacie udowodniono o ok... W głębszej warstwie sprawy odzywa się spór o metodę — odkrywcę — czy wytop w złożu? Trzeba wiedzieć, że istniała dość mocna grupa ludzi, generalnie niezadowolonych z metody podziemnego wytopu. I z każdym wytopem, w którym walczymi całym latami (z memoriału dołączonego do akt sądowych), Zakiewicz widniał inne — stawała się automatycznie kontrlistą. Tego Janusz Ratzko też zrozumieć nie chce.

Ratzko przeczy, jakoby kierował do mnie list otwarty. Oczywiście nie było to pismo zatytułowane „list otwarty”, jak kolejna porcja rewelacji p. Juliusza Brniaka, piszące z uporem w kółko to samo. Ratzko po prostu zostawił dla mnie w redakcji list bez koperty, na nie moje publikacje na temat wynalazku Zakiewicza, o czym również donosił niedawno na łamach „Prawa i Życia” p. Juliusz Brniak — raz pisywał dyrektor przedsięwzięcia „Hydrokop” inż. Adolf Książkiewicz. Ci dwaj ludzie zawarli pakt z żurnalistą „Prawa i Życia”, dostarczając mu rewelacji własnymi garściami i są to Ratzko

JANUSZ ROSZKO

## Czy nie nudzi Pana rysowanie?

Rozmowa z Andrzejem MLECZKA



Fot. J. Wcisło

Nie mam czasu spokojnie poprawiać ani nad formą konkretnego rysunku ani nad formą w ogóle. Mam świadomość, że czasem zbyt wiele rysuję... Ale udało mi się zwrócić uwagę na te moje obrazki. M. in. dlatego, że zrobiłem ich rzeczywiście dużo.

— He? — Nie wiem, nie liczyłem. Wydrukowałem, no... nie wiem ale na pewno jakieś 1500.

— A zrobił Pan? — Chyba dwa razy tyle. Byłoby ich jeszcze więcej, gdybym mieszkał od początku w jakich takich warunkach...

— Pana rysunki to kronika obyczajów, społecznych wad i przwar... — Kronika to nie jest, ale na pewno gdzieś blisko tego określenia.

— Na kim się Pan wzorował, jeśli w ogóle, w co wątpię? — No to się Pani myli. Nie ma takich dobrych, którzy by nie wykorzystywali cudzych pomysłów. Mówię w tej chwili o stronie czysto formalnej, o pewnej poetyce, pewnych chwytach rysunkowo-graficznych, nie o pomysłach. Nawet kiedyś z Andrzejem Czesotem wymienialiśmy sobie doświadczenia, kto od kogo i co sięgali. Ja na początku popełniłem błąd i zacząłem szukać własnej formy, mając na to zbyt mało doświadczenia.

— Dlaczego błąd? — Nie uważam za wstyd anektowanie — zaznaczam — formalnych pomysłów. Jeżeli są to dro-

biazgi — na pewno nikomu nie zaszkodzi. Nie mówię oczywiście o uprawianiu plagiatu, co niestety często się zdarza. Przy czym mówiąc szczerze, nie jestem w stanie potępić w zczubach takich ludzi. Tyle jest tych rysunków! Nie dziwnego, że rysownicy wpadają na te same pomysły. Mnie samemu zdarzyło się to kilkakrotnie i zawsze miałem później tydzień zepsutego humoru. Diabli mnie biorą gdy wy-kombinuję się coś w pocie czoła, a potem zobaczy, że jakiś typ zrobił to dwa lata wcześniej w „Harakiri” czy „Sternie”.

— W pocie czoła? — Oczywiście. Założyłem sobie pewien reżim — zresztą sądzę, że dobrze na nim wyszedłem — polega on na tym, że zgadzam się na drukowanie w gazetach, które lubię i mam w nich stałe miejsce. Nie chcę rysować od przypadku do przypadku lub do tekstu, z którym mogę się nie zgadzać. Chcę by mój rysunek był traktowany jako zupełnie odrębna sprawa, w dużej, najlepiej grubej ramce.

— W tej chwili jest Pan jednym z najpopularniejszych rysowników. Pana rysunki drukuje „Polityka”, „Przekrój”, „ITD”, „Szpilki”, „Student”. Kiedy zaczął Pan rysować i drukować? — Na pierwszym roku studiów. Wysłałem rysunek do pisma „Fakty i Myśli” — odesłali mi pisać, że ich to nie interesuje. Później wysłałem do „Szpilki”, z których dostałem odpowiedź, że też to ich nie interesuje. Potem do „Politechnika” skąd dla odmiany napisali, że ich to zupełnie nie interesuje. I w sumie dobrze się stało, że nikt tego nie wydrukował, bo były to bardzo słabe obrazki. Średnie pomysły, brzydki rysowane. A potem zaniostem moje rysunki do „Studenta” i tam wydrukowali dwa pierwsze. To było w 1970. Potem moje rysunki zaczęły pojawiać się w „ITD” a jeszcze później w „Szpilkach”. I tak się zaczęło...

— Współpracuje Pan z niemieckim piśmie „Paradon”? — Dwa lata temu oni szukali nowych współpracowników. Dość szczęśliwie się to dla mnie ułożyło, wkrótce miałem tam swoją stałą stronę. Właściwie to oni

przedrukowywali regularnie moje komiksy ze „Szpilek”.

— Na wystawy Pana rysunków przychodzi głównie młodzież? — Czasem czuję się wtedy jak gitarzysta basowy jakiegoś zespołu. Chociaż oczywiście nie dostaje 1000 listów dziennie jak idole naszego piosenkarstwa. I bardzo dobrze.

— A dostaje Pan listy? Kto je pisze? — Czasem jakieś panielki. Bywa, że profesor uniwersytetu, że mu się coś tam z czymś skojarzyło i bardzo go to cieszy. Raz jakiś uczeń X klasy napisał gęsim piórem i w związku z tym uważał, że powinienem mu przysłać rysunek. Właśnie wczoraj dostałem list od jakiegoś faceta, który, widział mnie w telewizji, wyciął moją podobiznę z pluszu, nakleił na papier i przysłał. Nawet się nie podpisał. Ktoś inny, dedykuję mi fraszki.

— Wszystkim podobają się Pana rysunki? To chyba niemożliwe? — Czasem ktoś napisze do redakcji: „Jak możecie drukować takiego faceta, niernormalnego seksualnie...” Ale listów obraźliwych jest coraz mniej. Chyba przyzwyczailiśmy ludzi do pewnej konwencji, może nie tyle ja, co my.

— My? — Czesot, Krauze, Dudziński.

— Czy nie nudzi Pana rysowanie? — Trochę tak. Proponowano mi tyle ciekawych rzeczy, od scenografii do scenariuszy filmowych, telewizyjnych, filmów dla dzieci. Zawsze coś dla siebie znajduję.

— Wśród Pana rysunków sporo jest obsesyjnych, makabrycznych... — Jeżeli człowiek jest zbyt pracujący i zbyt żonaty (choć nie narzekam) rekompensuje to sobie obscenicznymi rysunkami. A jeżeli ma głębie serce, to rysuje makabreski.

Rozmawiała: ANNA WCISŁO

## „Kinga” w wannie

„Kinga”, to sól kosmetyczna, wyróżniona doroczną nagrodą II stopnia Krakowskiego Oddziału NOT, który udzielał jej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w roku 1976. Dodać należy, że imprezie tej patronuje nasza redakcja.

Rozmawiam z szefem 9-osobowego zespołu twórców soli „Kinga” mgr inż. ALEKSANDREM BATKO, zastępcą dyrektora d/s technicznych Kopalni Sól w Wieliczce. Zaczęło się przed trzema laty od soli jodowo-bromowej, która ukazała się w sprzedaży pod firmą zupy bocheńskiej. Nieraz jednak znalazła się w sprzedaży, musieliśmy — mówi inż. Batko — uporać się z opanowaniem nietłowego procesu trwałego łączenia bromu, wapnia i magnezu w jeden preparat, by składniki te nie ulatniały się. Kiedy sól jodowo-bromowa z Bochni przyleciała na rynek, zaczęliśmy zastanawiać się, co ciekawego można by zrobić w Wieliczce, zwłaszcza, że w Kopalni tej mieliśmy niewykorzystany surowiec odpadowy w postaci pyłów solnych.

Przewidywany nowy wyrób miał być produktem kosmetycznym i dlatego zwrócono się o poradę do fabryki „Miraculum”. Jeśli bowiem „Kinga” miała spełniać rolę kosmetyku, musiała odpowiadać wymogom pod względem zapachów, barwy, zawartości środków natłuszczających. W opanowaniu technologii wiązania i mieszania składników pomógł twórcom „Kingi” doświadczenia zdobyte w Bochni przy produkcji wspomnianej soli jodowo-bromowej.

Ale to nie wszystko i dlatego wynika konieczność kolejnej wizyty w Fabryce Mydła i Proszków w Raciborzu. Skorzyszano także z po-

mocy Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie, zaś w trakcie badań aplikacyjnych, polegających na ocenie wartości użytkowej soli, niezbędna była opinia Instytutu Pollena-Aroma. Ocena „Aromy” wypadła nadspodziewanie korzystnie. Stwierdzono, że sól „Kinga” jest najlepszym tego typu kosmetykiem w Polsce spośród grupy środków kąpielowych. Produkt ten zmniejsza bowiem bardzo dobrze wodę, daje obfite piany, zapobiega powstawaniu osadu w wannie. Kąpiel dzięki zawartej w „Kingie” soli warzonej oraz wysoko wartościowych olejków wionych, działa odświeżająco, pobudza układ krwionośny, uszuwa zmęczenie.

Pierwsza partia „Kingi” w ilości 50 ton (100 tys. opakowań) ukazała się w sprzedaży z końcem 1976 r. Zaplanowanie na ten rok 250 ton soli wzbudziło obawy, że ilość ta nie znajdzie w pełni nabywców. Istotnie, handel początkowo wykazywał dużą ostrożność, dopóki sól „Kinga” nie zainteresowały się Domy Towarowe „Centrum” w Krakowie i Warszawie. W efekcie Kopalnia w Wieliczce powiększyła roczny plan produkcji soli do 500 ton. Teraz idzie o to, aby tower ten znajdował się w ciągłej sprzedaży.

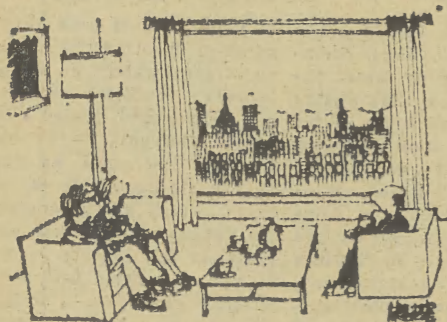
A oto skład pozostałych członków zespołu, współtwórców nagrodzonej „Kingi”: mgr A. Rzekiński, inż. J. Strojek, mgr inż. R. Poda, mgr inż. J. Dzięwiska, mgr inż. M. Dębosz, mgr B. Rybczyńska, dr M. Kaj, mgr inż. J. Cechnicki.

TADEUSZ STEC

## Czy lubisz wyczuwać?



— Zawsze marzyłem o tym, żeby lato spędzić w cichym, ustronnym miejscu.



— Przybyliśmy tu, aby wyzwoić się od tych wszystkich, którzy opuścili Londyn, by mieszkać na wsi.



— A my w niedzielę odpoczywamy.



— Przepraszam, czy mógłby pan mi pokazać miejsce, gdzie rośnie wysoka trawa?



Rys. „Perspektyw”, „Punch”, „Spilki”

# JAK ZAKNEBLOWAĆ USTA?

Dekret, wydany w RFN w 1972 roku, a zezwalający na kontrolowanie, czy kandydat do służby państwowej jest „godny zaufania”, rozpętał w tym kraju prawdziwe polowanie na czarownice. Przy pomocy całej policyjnej maszyny inwigiluje się ludzi, podejrzanych o bójki trochę lewicowe poglądy, zwalnia z pracy niewygodnych, zamyka usta krytykom istniejącego porządku.

Pięćset tysięcy kartotek. Dziesiątki tysięcy przesłuchań. W Republice Federalnej Niemiec wprowadzono w ruch olbrzymią maszynę administracyjną. Uaktywnili się funkcjonariusze, policjanci, agenci służb specjalnych. Badają metodycznie życie prywatne — przeszłość, przekonania polityczne każdego kandydata na stanowisko sędziego, pracownika kolei państwowych, nauczyciela czy kontrolera na poczcie — pisał francuski tygodnik „LE NOUVEL OBSERVATEUR”.

Początkowo, w 1972 roku, nikt nie przywiązywał do tego wielkiej wagi. Jednogłówna decyzja władz federalnych i szefów rządów „landów” postanowiono kontrolować czy kandydat na stanowisko państwowe jest „godny zaufania”. Określono, nie zastanawiając się, co będzie dalej, że „każdy indywidualny przypadek będzie rozpatrywany z osobna”. Wszyscy, łącznie z socjaldemokratami i liberalami sądzili, że nadarza się okazja do „wycielimowania” ze stanowisk państwowych pravicowych i lewicowych ekstremistów, zresztą, ich zdaniem, bardzo niebezpiecznych. Nie domyślili się, że otworzyli w ten sposób puszkę Pandory.

W ciągu kilku lat niewinny dekret z 1972 r. nabrał charakteru prawa zbrodniczego. Następuje prawdziwe polowanie na czarownice, najpierw w „landach” rządzonych przez pravicową koalicję, potem na terenie całego kraju.

(...) Ludzie boją się głównie atmosfery, jaka wytworzyła się w RFN wokół tej sprawy. Na uniwersytetach, w ministerstwach, szkołach, urzędach, w lokalnej administracji panuje klimat podejrzeń. Mężczyźni i kobiety na stanowiska w szkolnictwie wyż-

szym są odrzucani, ponieważ przed 10 laty działali w „ekstremistycznej” organizacji studenckiej, uznanej wtedy za oficjalną organizację socjaldemokracji. Technika jeżdżącego na lokomotywie zwalnia się z pracy, ponieważ jest członkiem partii komunistycznej. W Monachium młoda prawniczka, podejrzana, przesłuchiwana godzinami, nie zostaje przyjęta do pracy w aparacie sądowym w Bawarii. Powód: należy do stowarzyszenia prawników demokratów, do którego należy też kilku komunistów. Prawniczka ta działa też w partii socjaldemokratycznej.

We wszystkich „landach” rządzonych przez chadecję obiektem ataków stają się powoli socjaliści. W Bawarii każdy kandydat na stanowisko nauczyciela, jeśli jest socjalistą, uznany jest za „czerwonego”. Podobnie jest w innych „landach”. Wszędzie lokalna władza, policja prowadząca śledztwo naszpikowana jest elementami konserwatywnymi, które z wielką gorliwością eliminują rzekomych „ekstremistów”, oczywiście z lewicy. Natomiast nie wyciągnięto żadnych konsekwencji w stosunku do neofaszystowskiej organizacji NPD.

Strach wygrwa. Zachodniemiecka sekcja Amnesty International wystosowała list do prezydenta Waltera Scheela. Organizacja ta, prowadząca na całym świecie kampanie w obronie więźniów politycznych, napotyka na poważne trudności w nawiązywaniu kontaktów z urzędnikami zachodniemieckimi. Urzędnicy ci bowiem boją się „maczać palce” w tego rodzaju działalności, aby nie zostać uznani za „ekstremistów” i nie stracić pracy. „Podejrzani” poddawani są poniżającym przesłuchiwa-

niom. Zachodniemiecki prawnik opowiada: „Chcieli wiedzieć, jakie kobiety odwiedzałem i czy byłem członkiem Koła kulturalnego interesującego się malarstwem abstrakcyjnym”.

Podczas gdy socjaldemokrata Willy Brandt zaczynał bić na alarm, chadecja uważa, że dotychczasowe posunięcia są ciągle zbyt umiarkowane. Chadecy proponują, aby usunąć ze stanowisk państwowych tych wszystkich, którzy należą do organizacji „wrogich konstytucji”, walczą o zmianę obecnego społeczeństwa — czy są to komuniści czy lewacy. Rzecznicy „socjalizmu demokratycznego” wrzucają się do wspólnego worka.

Piękna perspektywa dla lewicy niemieckiej, jeśli chadecja powróci do władzy w Bonn!

Kogo więc zmiążdży „piekielna maszyna” wprowadzona w ruch w 1972 roku? Komunistów? — Zdobyliby oni zaledwie 0,5 proc. głosów w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych. Lewaków? — Od dawna powrócili do domów i prowadzą działalność marginalną. W każdym razie nie starają się o posady państwowe. Kto więc jest tym niewidzialnym, potencjalnym wrogiem, z którym chcą się bić chadecy?

Niektórzy zastanawiają się, czy nie uczestniczymy po prostu w powrocie na scenę polityczną RFN owych „świętych krów” niemieckiego dziedzictwa politycznego: porządku, autorytetu, państwa, których trzeba bronić przed wszystkimi wrogami — prawdziwymi czy domniemanymi. „Mamy prawo być zaniepokojeni!” — stwierdza tygodnik partii socjaldemokratycznej.

Zachodni Niemcy boją się. Inni zachodni Niemcy bawią się w straszenie obywateli, aby przeprowadzić nowe ustawy represyjne. Ostatnie przewidują surowe kary dla tych wszystkich, którzy piórem czy słowem „pochwalać akty przemocy”. Określenie to jest bardzo niejasne. Można pod to podciągnąć wszystko i zakneblować usta prasie, lewicy, socjologom, związkowcom, lewakom, filozofom. Na wszelki wypadek chadecja przygotowuje również projekt ustawy o ograniczeniu wolności manifestacji i zgromadzeń.

Dwanaście lat, wątłe dziecięce ramionka, wielkie oczy, w których maluje się rezygnacja. Nieważne jak się ta dziewczynka nazywa. Ważne, że już od wczesnego ranka obsługuje ona pięć elektryczną, wykręcając kawałki drewna przeznaczone do produkcji szkrzynek na owoce, że całymi godzinami wykonuje szybkie, automatyczne ruchy, w nieustannym, piekielnym hałasie: „ile godzin dziennie pracujesz?” — „Osiem godzin” — odpowiada mała robotnica — „Czy w południe idziesz do domu na obiad?” — Nie, tutaj coś zjemy podczas przerwy”.

„Ile zarabiasz?” — „Tysiąc pięćset lirów dziennie” — mówi dziewczynka z miną dobrego człowieka, który już zarabia na swoje utrzymanie. Sabina Manes, która rozmawiała z tą dziewczynką w jednym z „zakładów” Neapolu, kończy swój reportaż pytaniem: „Jak czuje się dziecko, które o szóstej wieczorem wychodzi z takiej pracy?” — O tym, jak się czuje, mogliśmy się przekonać w kilka lat po ogłoszeniu reportażu Manes — pisał dziennikarz „CORRIERE DELLA SERA” — Znaleźliśmy się znowu w Neapolu, na oddziale neurologicznym szpitala San Gennaro. Tego dnia pogotowie przywoziło na oddział około stu dziewczynek-robotnic. Carmela miała 11 lat, Letizia — 13 lat, Maria Grazia i Assunta — no 12 lat każda. Diagnoza brzmiała: polineuropatia toksyczna. Co to u diabła za choroba? To po prostu zapalenie nerwów obwodowych,

które paraliżuje kończyny. Zapalenie powstaje na skutek wchłaniania przez organizm substancji trujących.

Jedenastoletnia Carmela i jej koleżanki doznały więc porażenia narządów ruchu, stały się bezwładne niczym lalek, które przestawia się z miejsca na miejsce. Pracowały po 12 godzin dziennie za 500 lub 1000 lirów w nielegalnej fabryczce damskich torebek i pantofli, prowadzonej przez pewną rodzinę. Przez 12 godzin wdychały trujące wyziewy, które w końcu przyparowały je o kaletwo.

Ile takich nielegalnych przedsiębiorstw istnieje we Włoszech? — Mimo usilnych starań nie udało się ustalić dokładnej ich liczby i mogłoby się wydawać, że społeczeństwo jak gdyby nie chciało wiedzieć o ich istnieniu, aby nie obarczać się winą za straszne skutki ich działalności. Wiemy jedynie, że warunki pracy w tych „zakładach” nie mają nic wspólnego z wymogami współczesnej industrializacji. Brak urządzeń klimatyzacyjnych powoduje stałe zanieczyszczenie powietrza, co z kolei wywołuje schorzenia dróg oddechowych i zaburzenia wzroku. Wielogodzinne przebywanie w zatoczonych, ciemnych i wilgotnych pomieszczeniach jest przyczyną chorób układu krążenia i systemu nerwowego w rodzaju tej, na którą zapadła Carmela i jej koleżanki.

Praca nieletnich staje się poważnym problemem społecznym we Włoszech (...). Jak wynika z niedawno przeprowadzonej ankiety, w wieku 14

## CARMELA, LETYCJA I INNE

Praca nieletnich staje się poważnym problemem we Włoszech. Rokrocznie kilkaset tysięcy dzieci przerywa naukę, by zarabiać na utrzymanie swych rodzin. Prawo zabrania zatrudniać nieletnich poniżej lat czternastu, ale większość pracodawców potrafi zręcznie ukryć nielegalną siłę roboczą przed oczyma władz.

lat zaczyna pracować 61,3 proc. robotników oraz 56 proc. kupców i rzemieślników. Warto dodać, że 60 proc. pracujących dzieci wywodzi się z liczących rodzin. Oblicza się, że na samej tylko Sycylii jest 200 tysięcy pracujących nieletnich, a w Campanii — 100 tysięcy. Są to jednak dane szacunkowe. Jeśli chodzi o Mediolan i Lombardię, rozporządzamy danymi sprzed 5 lat, które dostarczył inspektorat pracy. Otóż przed 5 laty liczba dzieci zatrudnionych w produkcji wyniosła 27 tysięcy. Zysk z ich pracy ocenia się na 40 miliardów lirów.

Faktem jest, że ponad pół miliona dzieci nie uczęszcza do szkoły. Cóż zatem robią? — Wg oficjalnych deklaracji liczba dzieci, które zamiast się uczyć, podejmują nielegalną pracę, nie przekracza 150 tysięcy. Przyjmijmy, że to prawda, co się jednak dzieje z pozostałymi 350 tysiącami? — Czyżby — jak pisze ironicznie Sabina Manes — siedziały grzecznie w domu za zgodą rodziców i bawiły się samolotkami? — Abstrahując od wszelkiej ironii, można śmiało przypuszczać, że pracujących dzieci jest znacznie więcej niż to wykazują inspektorzy pracy. W samej tylko prowincji Mediolan potencjał nieletniej siły roboczej wynosi podobno 55 tysięcy przy czym są to wszystkie dzieci imigrantów z Południa.

Tragiczne zjawisko pracy nieletnich połączyło wspólną niedolą Północ i Południe, jakkolwiek w każdym z tych re-

gionów problem ten kształtuje się inaczej. Podczas gdy na Północy praca młodocianych stanowi pewien, oczywiście, znikomy wkład do rodzinnego budżetu, to na Południu praca ta jest często jedynym źródłem utrzymania rodziny. Poza tym na Północy praca nieletnich ma, mimo wszystko, charakter marginesowy, podczas gdy w regionach południowych przybiera coraz szerszy zasięg, staje się niejako częścią składową organizacji pracy.

Szeroki zasięg społeczny tego zjawiska powinien, logicznie biorąc, ułatwić ściganie winnych. Jeśli tak nie jest, to znaczy, że odpowiednie instytucje powołane do zwalczania tej plagi dopuszczają do wielu zaniedbań. To prawda, instytucje mają pod tym względem ciężkie grzechy na sumieniu. Trzeba jednak pamiętać, że praca młodocianych otoczona jest głęboką tajemnicą, co niezmieninie utrudnia wszelką kontrolę. Prawo zabrania zatrudniania osób w wieku poniżej lat 14. Pracodawcy, którzy naruszają ten zakaz płacą wysokie kary. Jednakże większość pracodawców potrafi zręcznie ukryć swą siłę roboczą przed oczyma władz. Tak np. gdy zjawia się kontrola, pracodawcy każą dzieciom chować się do szafek lub ukiekać przez okno. Często same dzieci i ich rodzice bronią pracodawców, wzywając inspektorów, że znaleźli się tu przypadkowo i że nigdy tutaj nie pracowali. Tak więc w wielu wypadkach ich trud jest daremny (...)

## ROZWÓD PO CZTERDZIESTCE

Czy rosnąca liczba rozwodów jest zjawiskiem niepokojącym, świadczącym o przeżywaniu się instytucji małżeństwa, czy też nie? — Opinie socjologów na ten temat są podzielone. Faktem jest jednak, że w ostatnich latach coraz częściej rozpadają się małżeństwa, które przeżyły razem ponad 20 lat i wspólnie wychowały dzieci. Czemu to przypisać? — Odpowiedzi na to pytanie stara się udzielić francuski miesięcznik „REALITES”.



— Radę taką przejmaj, przesyłaj mi tę czarną opaskę.

(STERN)

czasem nawet zmiany zawodu. W płaszczynie uczuciowej małżonkowie zastanawiają się nad problemem wierności, skonfrontowanej z oczywistą ewolucją partnera.

Sposób bycia i myślenia dzisiejszej młodzieży przyczynia się bardzo często do ujawnienia niedostatków i nieporozumień małżeństwa starszych. Dzieci odchodzą teraz wcześniej z domu, zarówno jeśli chodzi o ich niezależność fizyczną, jak i moralną i rodzice w okrutny sposób odczuwają odwieczne: „nie jesteśmy już im potrzebni”.

kiego, dlaczego oni mają wszystko, a ja, taka jeszcze młoda i dynamiczna, nie mam nic?”.

W większości zresztą nie chodzi o zdrowie czy próżne żale. To „dlaczego nie ja?” stanowi raczej pozytywne, niż negatywne-uświadomienie sobie pewnych faktów, zryw zaufania do siebie samej, a także uczucie, że można znaleźć jeszcze nowy sens życia seksualnego i uczuciowego, nie związany już z rozrodczością. (...)

Dlatego właśnie kobiety wydają się częściej niż mężczyźni dokonywać tej nowej oceny niezadowolających stosunków małżeńskich, podczas gdy statystyki zawsze pokazywały, że po czterdziestce mężczyźni częściej występują z wnioskiem o rozwód niż kobiety? Z dwóch zasadniczych powodów. Kobieta, która została w domu, by zająć się wychowaniem dzieci, zmuszona jest do głębokiego zastanowienia się nad sobą, gdy te dzieci wyrzną z gniazda, podczas gdy mężczyzna zajęty pracą zawodową, mniej odczuwa. Z drugiej strony obecny ruch wokół awansu kobiet potwierdza, że jest ona odrębną osobowością o bogatych możliwościach, na co nie może ona pozostać obojętną. Kobieta uświadamia sobie nowe wymagania, jakie ma chociażby w płaszczyźnie fizycznej. Dotychczas wierzyła ona w archaiczne tabu, według którego kobieta po klimakterium przestaje być atrakcyjną seksualnie, a także traci zainteresowanie tymi sprawami. Dziś kobiety wiedzą, że tak nie jest i że wiek przekwitania, który i tak znacznie się wydłużył (w 1900 r. było to ok. 42 roku życia, dziś ok. 51) może być ponadto sztucznie odsunięty, co jest już na porządku dziennym np. w Stanach Zjednoczonych.

Wydłużenie się okresu życia małżeńskiego, dążenie do krytycznej oceny własnej osobowości współmałżonków, wcześniejsze odejście dzieci — wszystko to sprawia, że w wieku 45 lat małżeństwo staje wobec problemu: czy należy odnowić związek czy nie. Inaczej mówiąc: czy ponownie „wyjść za mąż” za tę samą osobę, czy też rozwiść się. Jest to alternatywa jaka się powszechnie nasuwa, z wyraźną zresztą opcją na rzecz uniknięcia rozwodu i ponownego związku (...).

Małżeństwa czterdziestolatków przeżywają kryzys. Jest on chyba właściwy tylko dla naszej epoki. Nie przeżywały go nasi rodzice (otwarciu lub mniej) i nie będą go przeżywać młodzi, którzy się dziś pobierają. Dzieje się tak dlatego, że pobierają się w myśl innej koncepcji, przy ogromnym poszanowaniu wolności drugiego.

**Koleżdy dr ADAMOWI GUTOWI**  
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja i Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Doświadczalno - Produkcyjnego „Naftchem” w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

**Tow. TADEUSZOWI GRANCOWSKIEMU**  
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Kierownictwo i pracownicy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Tarnowie

**Praca**

**FRYZJERKĘ** damską — przyjmę. Posada stała. — Kraków, ul. Waryńskiego 23 — fryzjer. g-16306

**Kupno**

**TRANSPORTER** taśmowy, 10-15 m, pilnie kupię. — Oferty 16185 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

**DO** Trabantu cylinderek hamulcowe, kompletne — przed. Telefon 717-81. g-15782

**Sprzedaj**

**CIĄGNIK C 330** i ładowacz do obronka — hydrauliczny lub mechaniczny — sprzedam. Adam Mazur — Nadwór 61, 32-106 Pieczonki, K. Proszowice. g-15359

**BANK POLSKA KASA OPIEKI SA**  
Oddział w Krakowie, RYNEK GŁÓWNY 31 uprzejmie zawiadamia, że w sobotę 18 czerwca, w związku z wprowadzeniem elektronicznej techniki obliczeniowej — **WSTRZYMUJE** w lokalu przy ul. WISLNEJ 7 (parter), **OBŚLUGĘ KLIENTÓW**, związaną z rachunkami oprocentowanymi. — Wznowienie obsługi nastąpi w poniedziałek 20 czerwca. K-4341

**AGENTÓW DO ZBIÓRKI I SKUPU surowców wtórnych**

w tym:

- MAKULATURY
- ZUŻYTKÓW WŁÓKIENNICZYCH
- BUTELEK MONOPOLOWYCH

zaangażuje

**OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH w KRAKOWIE**

Skup odbywać się będzie na zasadach umowy agencyjnej. Agenci objęci będą ubezpieczeniem społecznym. Blizszych informacji udziela Dyrekcja OPSW w Krakowie, ul. Waryńskiego 7, tel. 246-69. K-3980

**UWAGA RZEMIEŚNICY!**

**Cechy Rzemiosł Różnych**

- w TARNOWIE, ul. Brodzińskiego 5
- w BOCHNI, ul. Biała 21
- w BRZESKU, ul. Ogrodowa 3
- w DĘBICY, Rynek, plac Zwycięstwa 14
- w DĄBROWIE TARNOWSKIEJ, Rynek

zawiadamiają, że rzemieślnicy posiadający kwalifikacje mistrzowskie, czeladnicze lub inne uprawnienia z tytułu długoletniej pracy zawodowej, mogą obecnie prowadzić samodzielnie działalność rzemieślniczą.

Osoby wykonujące do tej pory działalność rzemieślniczą nielegalnie (bez zezwolenia) będą mogły starać się o wydanie im zezwoleń na prowadzenie zakładów rzemieślniczych, z tym, że nie będą w stosunku do nich wyciągane konsekwencje finansowe za dotychczasową działalność.

Równocześnie w rzemieśle mogą znaleźć zatrudnienie osoby poszukujące pracy w charakterze pracowników kwalifikowanych i niewykwalifikowanych, z zapewnieniem im pełnych uprawnień socjalnych.

Szczegółowych informacji w pow. sprawie udzielają poszczególne Cechy Rzemiosł Różnych oraz terenowe Wydziały lub Referaty Handlu i Usług. K-3816

**Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej „KROWODRZA”**  
w Krakowie, ul. Radzikowskiego nr 37

**zatrudni natychmiast:**

- pięciu STOLARZY
- dwóch CIESLI
- trzech ZDUNÓW
- trzech FLIZIARZY-POSADZKARZY
- czterech PARKIECIARZY
- pięciu MURARZY-TYNKARZY.

Informacje i zgłoszenia:  
— Dział Spraw Pracowniczych — Kraków, ul. Radzikowskiego 37, pokój nr 9, telefon 712-41, 723-44, 742-29, 723-65. K-4242

**SPRZEDAM** ciągnik Ursus C-330, stan dobry — oraz prasę do wiazania słomy Pa-1 do młocarni wąskotorowej. Mieczysław Iwanicki, Piotrowice, 78-114 Wierosowo, woj. koszański. K-4288

**MASZYNE** dziewiarska — dwupłytkowa Nr 5, sprzedam. Alicja Stec, Woja Filnowska 114, wojew. krakowski. g-16146

**NOWY** ciągnik radziecki T-35 — sprzedam. Zdzisław Zwirak, Węglisz 10, wojew. kielecki. g-15518

**WARSZAWA** combi 223 K, stan dobry. Ogł. 1000. Zysmunt Podlewski, Nowy Targ, ul. Swierczewskiego 48, sobota — niedziela. g-162269

**SYRENA 104** — Telefon 179-09. g-15742

**SYRENA 101** — sprzedam. Tarnów, tel. 61-30, po 20. T-14689

**FIAT 125 p.** blacharka i silnik po kapitalnym remoncie, oraz silnik Wargburga 1000 po naprawie — sprzedam. Ogł. 1000. Kraków, ul. Turonia 26, codziennie w godz. 16-20. g-15510

**„SHURE”** mikrofony model 588 SB — sprzedam. Dzwonić: Łódź 862-69. K-4294

**Nieruchomości**

**SPRZEDAM** dom wraz z ogrodem — lokalem sklepowym. PKS obok Czernichów 34. g-15515

**Wczasy**

**WCZASY** lingwistyczne 14-dniowe, w okresie od 1 do 28 sierpnia br., w Schronisku Turystycznym na Sulejczy — organizuje „Lingwista - Oświata”. Sprzedaż skierowań: Kraków, ul. Mazowiecka 8 — tel. 394-23, 301-75. K-4054

**OBOZY** lingwistyczne 14-dniowe, w okresie od 18 lipca do 28 sierpnia br., w Schronisku Turystycznym na Sulejczy, organizuje „Lingwista - Oświata”. Sprzedaż skierowań: Kraków, ul. Mazowiecka 8 — tel. 394-23, 301-75. K-4051

**Zguby**

**CIKOWSKA** Barbara, zam. Nowy Sącz, Zamenhoffa 4 d.43, zgubiła pieczęć o treści: Barbara Cikowska, lek. medycyny przemysłowej 33-300 Nowy Sącz, ul. Zamenhoffa 4 d.43. NS-118. g-7291

**OTREBSKI** Michał, Pilca, Reformacja 11, zgubił legitymację studencką nr 3478, wydaną przez AGH, Kraków. g-15642

**KAPELAN** Jolanta, Kraków, al. Krasieńskiego 16 12, zgubiła legitymację członka Budowlane w Krakowie. g-15528

**BATKO** Aleksander, zgubił legitymację szkolną nr R-14, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Zakopanem. A-77

**PADLIK** Stanisław, Kraków, ul. Wileńskiego 27 — zgubił legitymację studencką — wydaną przez AGH. g-15655

**KOLASA** Stanisław, Kraków, Budryka 3, zgubił legitymację studencką nr 51 72 MN, wydaną przez AGH. g-15573

**PRZETARGI**

**Stacja Hodowli Roślin w Jakubowicach** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód Żuk, rok produkcji 1971, stopień zużycia (zgodnie z opinią techniczną) wynosi 78 proc. Cena wywoławcza ustala się na kwotę 55.000 zł.  
Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 1977 roku, o godzinie 10, w SHR Jakubowice, 32-100 Proszowice.

W przetargu może wziąć udział każdy, kto wpłaci wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.  
W wypadku, gdyby pierwszy przetarg nie doszedł do skutku, w tym samym dniu, o godzinie 12 odbędzie się następny przetarg.  
Samochód można oglądać codziennie od godziny 8 do 14, w warsztatach mechanicznych w Stogniowicach. K-4257

**Przedsiębiorstwo Technologiczne - Geologiczne Ceramiki Budowlanej „CERCEO”** Oddział w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 213 — **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**  
— samochód marki Nysa 501, nr silnika M-20 T04-5594, stopień zużycia 75 proc., bez skrzyni biegów — cena wywoławcza 34.800 zł  
— samochód marki Syrena R-20, nr silnika 197971, stopień zużycia 55 proc. — cena wywoławcza 33.300 zł.  
Przetarg odbędzie się w dniu 28 czerwca 1977 roku, o godzinie 10, w Bazy Transportu przy ul. Fredry 4.  
Samochody można oglądać od dnia 16 czerwca 1977 r., w godz. 9-12, przy ul. Fredry 4.  
Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa, ul. Dzierżyńskiego 213, do dnia 27 czerwca 1977 roku, godzina 13.  
Zastrzegając sobie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.  
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 12. K-4312

**Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Peimiu** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód marki Żuk A-11, nr silnika 08315, nr podwozia 149942, rok produkcji 1973.  
Cena wywoławcza wynosi 54.000 zł.  
Samochód można oglądać w każdy dzień, z wyjątkiem niedziel, od godziny 8 do 14.  
Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w Banku Spółdzielczym w Peimiu, przed dniem przetargu.  
Przetarg odbędzie się 29 czerwca 1977 roku, o godzinie 9 w GS „Samopomoc Chlopska” w Peimiu. K-4246

**PROJEKT ZAGOSPODAROWANIA DZIELNICY „KĘPA-OGRODY” w DĘBICY**

Naczelnik Miasta Dębicy zawiadamia o wywołaniu do publicznego wglądu na okres 6 tygodni, projektu zarządzenia o ustaleniu terenu budowlanego i jego podziale na działki w m. Dębicy, rejonu dzielnic „Kępa - Ogrody” dawny Latoszy — Ogrody, opracowanego zgodnie z przepisami ustawy z dnia 6 lipca 1972 roku o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach (Dz. U. nr 27, poz. 192).  
Z projektem zarządzenia zainteresowani mogą zapoznać się w lokalu Biura Geodezji Miejskiej w Dębicy przy ul. Marchlewskiego 13, pokój nr 5, w dniach od 15 czerwca do 26 lipca 1977 roku, codziennie, w godzinach 12-15, w soboty zaś w godzinach 11-13, z wyjątkiem niedziel i dni wolnych od pracy. K-4405

**JEDRYGAS** Tadeusz, Kraków, Marchlewskiego 33.5, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Energetyczne Kraków. g-15579

**MIKOŁAJCZYK** Marek — zamieszkały w Węgrzochach, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez ZSZ, Kraków. g-15381

**DOMAGAŁA** Kazimierz — Kraków, Reymonta 17 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH, Kraków. g-15333

**Różne**

**SNIEŻNO** - białe suknie sznebowe wywożam. Kraków, Kosciuszki 39. g-15636

**GRYSY** — biała Marianna — zżubli czarne do wyrobów terrazzo i tynków, wyroba Zakład Przerobu Kamienia — Wilhelm Sowa — Mysłowice — Larysz, ul. Jaworowa 2 (pytać o cegielnię Sowa). K-3939

**SAMOINI** — Duży wybór ofert posiada Biuro Marketingowe „Vesta” — 70-582 Szczecin — skrytka pocztowa 672. K-352

**Urząd Gminy w Szczucinie** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w szkole Podstawowej w Grądach, woj. tarnowski.

W zakres robót wchodzi: roboty remontowo-budowlane, instalacje wodn.-kan., elektryczne oraz instalacja odgromowa.

Wartość robót, wg dokumentacji projektowo-kosztorysowej, szacuje się na 1.025.000 zł.

Dokumentacja znajduje się do wglądu w Urzędzie Gminy w Szczucinie, ul. Wolności 8.

Oferty, w zalakowanych kopertach, opatrzone napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 30 czerwca 1977 roku, w Urzędzie Gminy w Szczucinie.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 lipca 1977 roku, o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu oraz rzemieślnicy prywatni, posiadający odpowiednie uprawnienia.

Zastrzegając sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4419

**Państwowe Technikum Hodowlane w Hańcowej** ogłasza, że **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**  
— samochód marki Bucegi, typ SR-113, nr silnika 306322, nr podwozia 193529, rok produkcji 1973, stopień zużycia 50 proc.  
Cena wywoławcza wynosi 85.000 zł.  
Przetarg odbędzie się 1 lipca 1977 roku, o godzinie 10, w budynku szkolnym Państwowego Technikum Hodowlanego w Hańcowej.  
Samochód można oglądać codziennie od dnia 25 czerwca, w godzinach 8-15.  
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II i ewentualny III przetarg odbędzie się w tym samym dniu, tj. 1 lipca, o godzinie 13.  
Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić w kasie PTH w Hańcowej wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.  
Zastrzegając sobie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4445

**Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar — Tarnów”** w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30 — **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**  
— samochód osobowo-terenowy Gaz 69 N, nr fabryczny 577824, stopień zużycia 55 proc. Cena wywoławcza wynosi 56.250 zł.  
**Ponadto SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO:**  
— naczepę towarową wydłużoną, marki SANOWAG, nr fabryczny 73459, ład. 6.000 kg. — Cena wywołania wynosi 10.100 zł.  
Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 1977 roku, o godzinie 8 rano, w siedzibie przedsiębiorstwa.  
Pojazdy można oglądać w dniach 23-25 czerwca 1977 roku, w godzinach 10-12.  
W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w pierwszym przetargu, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godzinie 10.  
Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywołania, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa.  
Zastrzegając sobie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4467

**Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Tarnowie, pl. Sobieskiego 5** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. 1856 KB, stopień zużycia 60 proc. — cena wywoławcza 32.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. KB 1686, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 20.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. 2325, stopień zużycia 80 proc. — cena wywoławcza 16.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 20.000 zł.  
Przystępujący do przetargu, który odbędzie się w dniu 27 czerwca 1977 r., o godzinie 10, winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Woj. Biura Geodezji i TR w Tarnowie, pl. Sobieskiego 5.  
Samochody można oglądać codziennie w godzinach 7-15, na terenie parkingu strzeżonego w Tarnowie przy ul. Buznic.  
Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku — drugi odbędzie się tego samego dnia, o godzinie 11. K-4418

**Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy** ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód osobowy typ Moskiew 412, nr podwozia 64380, nr silnika 26414, stopień zużycia 78 proc.  
Cena wywoławcza wynosi 30.800 zł.  
Przetarg I odbędzie się w dniu 4 lipca 1977 roku, o godzinie 9, w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Dębicy.  
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11.  
Pow. samochód można oglądać od dnia 1 do 2 lipca 1977 roku, w godz. 8-14, w WUCH — Dębica.  
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa. K-4421

**Urząd Gminy w Szczucinie** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w szkole Podstawowej w Grądach, woj. tarnowski.

W zakres robót wchodzi: roboty remontowo-budowlane, instalacje wodn.-kan., elektryczne oraz instalacja odgromowa.

Wartość robót, wg dokumentacji projektowo-kosztorysowej, szacuje się na 1.025.000 zł.

Dokumentacja znajduje się do wglądu w Urzędzie Gminy w Szczucinie, ul. Wolności 8.

Oferty, w zalakowanych kopertach, opatrzone napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 30 czerwca 1977 roku, w Urzędzie Gminy w Szczucinie.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 lipca 1977 roku, o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu oraz rzemieślnicy prywatni, posiadający odpowiednie uprawnienia.

Zastrzegając sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4419

**Państwowe Technikum Hodowlane w Hańcowej** ogłasza, że **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**  
— samochód marki Bucegi, typ SR-113, nr silnika 306322, nr podwozia 193529, rok produkcji 1973, stopień zużycia 50 proc.  
Cena wywoławcza wynosi 85.000 zł.  
Przetarg odbędzie się 1 lipca 1977 roku, o godzinie 10, w budynku szkolnym Państwowego Technikum Hodowlanego w Hańcowej.  
Samochód można oglądać codziennie od dnia 25 czerwca, w godzinach 8-15.  
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II i ewentualny III przetarg odbędzie się w tym samym dniu, tj. 1 lipca, o godzinie 13.  
Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić w kasie PTH w Hańcowej wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.  
Zastrzegając sobie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4445

**Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar — Tarnów”** w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30 — **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**  
— samochód osobowo-terenowy Gaz 69 N, nr fabryczny 577824, stopień zużycia 55 proc. Cena wywoławcza wynosi 56.250 zł.  
**Ponadto SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO:**  
— naczepę towarową wydłużoną, marki SANOWAG, nr fabryczny 73459, ład. 6.000 kg. — Cena wywołania wynosi 10.100 zł.  
Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 1977 roku, o godzinie 8 rano, w siedzibie przedsiębiorstwa.  
Pojazdy można oglądać w dniach 23-25 czerwca 1977 roku, w godzinach 10-12.  
W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w pierwszym przetargu, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godzinie 10.  
Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywołania, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa.  
Zastrzegając sobie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4467

**Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Tarnowie, pl. Sobieskiego 5** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. 1856 KB, stopień zużycia 60 proc. — cena wywoławcza 32.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. KB 1686, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 20.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. 2325, stopień zużycia 80 proc. — cena wywoławcza 16.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 20.000 zł.  
Przystępujący do przetargu, który odbędzie się w dniu 27 czerwca 1977 r., o godzinie 10, winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Woj. Biura Geodezji i TR w Tarnowie, pl. Sobieskiego 5.  
Samochody można oglądać codziennie w godzinach 7-15, na terenie parkingu strzeżonego w Tarnowie przy ul. Buznic.  
Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku — drugi odbędzie się tego samego dnia, o godzinie 11. K-4418

**Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy** ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód osobowy typ Moskiew 412, nr podwozia 64380, nr silnika 26414, stopień zużycia 78 proc.  
Cena wywoławcza wynosi 30.800 zł.  
Przetarg I odbędzie się w dniu 4 lipca 1977 roku, o godzinie 9, w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Dębicy.  
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11.  
Pow. samochód można oglądać od dnia 1 do 2 lipca 1977 roku, w godz. 8-14, w WUCH — Dębica.  
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa. K-4421

**Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Tarnowie, pl. Sobieskiego 5** — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. 1856 KB, stopień zużycia 60 proc. — cena wywoławcza 32.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. KB 1686, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 20.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, nr rej. 2325, stopień zużycia 80 proc. — cena wywoławcza 16.000 zł.  
— samochód terenowy marki Muscel, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 20.000 zł.  
Przystępujący do przetargu, który odbędzie się w dniu 27 czerwca 1977 r., o godzinie 10, winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Woj. Biura Geodezji i TR w Tarnowie, pl. Sobieskiego 5.  
Samochody można oglądać codziennie w godzinach 7-15, na terenie parkingu strzeżonego w Tarnowie przy ul. Buznic.  
Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku — drugi odbędzie się tego samego dnia, o godzinie 11. K-4418

**Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy** ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:  
— samochód osobowy typ Moskiew 412, nr podwozia 64380, nr silnika 26414, stopień zużycia 78 proc.  
Cena wywoławcza wynosi 30.800 zł.  
Przetarg I odbędzie się w dniu 4 lipca 1977 roku, o godzinie 9, w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Dębicy.  
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11.  
Pow. samochód można oglądać od dnia 1 do 2 lipca 1977 roku, w godz. 8-14, w WUCH — Dębica.  
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa. K-4421

**STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZACZEK”**  
Zakład Usług Specjalistycznych  
KRAKÓW, ul. BYDGOSKA 19 d — TELEFON 710-31

poleca usługi obejmujące:

**inventaryzacje budowlane:**

- inventaryzacje architektoniczne budynków
- inventaryzacje konstrukcyjne budynków
- inventaryzacje wszelkich instalacji

**pomiary elektryczne:**

- oporności zerwania ochronnego
- oporności izolacji urządzeń elektrycznych
- oporności uziemień ochronnych i odgromowych
- oświetlenie stanowisk pracy

**prace elektroniczne:**

- przekładniki programowe do reklam neonowych
- układy sterujące światłami na skrzyżowaniach

Ponadto oferuje:  
tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, tłumaczenia na żywo, kreślenia rysunków technicznych oraz inne usługi specjalistyczne (do uzgodnienia), wykonywane przez studentów odpowiednich specjalności, pod nadzorem pracowników naukowych wyższych uczelni. K-3999

**SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ TRANSPORTU MLECZARSKIEGO**  
w Krakowie, ul. BALICKA 100, tel. 717-77, wewn. 243  
oraz PLACÓWKA ODDZIAŁU w NOWEJ HUCIE, ul. KRZESŁAWICE 4 — tel. 467-99, 404-60, wewn. 75

**zatrudnią natychmiast:**

- KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy — z uprawnieniami do prowadzenia przyczep, do obsługi nowych pojazdów specjalistycznych ciężarowych oraz częściowo eksploatowanych
- KONWOJENTÓW — ŁADOWACZY
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- BLACHARZY
- SPAWACZY GAZOWYCH
- MALARZA-LAKIERNIKA samochodowego
- ŚLUSARZA
- PRACOWNIKÓW do mycia samochodów-cystern
- PORTIERÓW.

Warunki pracy według nowych zasad obowiązujących w transporcie, w systemie akordowym i czasowo-premialnym.  
Godziny pracy do uzgodnienia. — W nocy pracownicy dowożeni są zakładowym samochodem.  
Do ul. Balickiej możliwy jest dojazd autokarem MPK linii 126; autobusem pospiesznym „A” i tramwajami nr 12 i 8, natomiast do Krzesławic autobusem nr 138 i tramwajem linii nr 5.  
Zapewnia się ulgowe karty stołówek, posiłki regeneracyjne, odzież ochronną i roboczą, wczasy, kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży.  
Szczegółowych informacji udzielają:  
— Dział Służby Pracowniczej, ul. Balicka 100, telefon 717-77, wewn. 243  
— oraz Dział Służby Pracowniczej w Nowej Hucie, ul. Krzesławice 4 — telefon 404-60, wewn. 75. K-3932

**DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w NOWYM SĄCZU**

przyjmuje **WPISY**

na rok szkolny 1977/78 — do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Lokomotywni w Nowym Sączu

oraz przy Zespole Zasadniczych Szkół Zawodowych w Nowym Targu — w atrakcyjnych zawodach.

**W NOWYM SĄCZU:**

- ◆ elektryk taboru kolejowego
- ◆ operator ruchowo-przewozowy kolei.

**W NOWYM TARGU:**

- ◆ operator ruchowo-przewozowy kolei.

Elektrycy taboru kolejowego pracować będą w zespołach elektroenergetycznych PKP, a operatorzy ruchowo-przewozowi w zespołach ekspedycyjno-pociągowych.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- wiek od 15 do 17 lat
- dobry stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza kolejowego.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie
- życiorys
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- kartę informacyjną ze szkoły
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Nauka trwa 2 i pół roku. Uczniowie po rozpoczęciu nauki nabywają uprawnień przysługujących pracownikom PKP.

Ukończenie Zasadniczej Szkoły Zawodowej zapewnia absolwentom pracę w jednostkach PKP w zależności od miejsca zamieszkania oraz uprawnia do nauki w szkołach średnich, a następnie wyższych.

Dokumenty należy składać:  
— do szkoły w Nowym Sączu — w Lokomotywni w Nowym Sączu, ul. Nawojowska  
— do szkoły w Nowym Targu — na stacji PKP — w Nowym Targu, codziennie w godzinach 8-14. K-3954

**million**  
może przynieść szczęśliwy los

**KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ**

Główna wygrana **1.000.000 zł**



# Hej, na krakowskim Rynku...

Bardzo to krakowski zespół. Stary a zarazem młody. Bo choć historią swą „Lajkonik” sięga roku 1946 — gdy MARIAN LIDA, STANISŁAW SEKOWSKI, ADAM ZAWISŁAK tworzyli jego podwaliny — to teraz w nim sporo ludzi młodych, bardzo młodych. A i ci, którzy na popularizowaniu krakowskiego folkloru lat wiele spędzili dzięki muzyce, tańcowi wciąż nerwem młodości wstrząsają. Bo i jakże może być inaczej, skoro na licznych scenach kraju i poharować z Lajkonikiem trzeba. „Lajkonik” — czterdziestoosobowy zespół, w skład którego głównie wchodzi pracownicy Zakładów Spółdzielczo-Miastowskich w Krakowie — występował już na niejednej estradzie. Wystąpi też w święto „GP” na krakowskiej imprezie. Bo i jak mogłoby w niej zabraknąć STANISŁAWA BUBKOWSKIEGO tańczącego z... Lajkonikiem, jak pieśni i przysłówki regionu krakowskiego? Dodajmy jeszcze, że zespołem kieruje DANUTA ŚCISŁO, a jego kierownictwo artystyczne sprawuje ELŻBIETA ARMATYS. (tb)

## Krytykowany wyjaśniają

WSS „Spolem” odpowiada na notatkę zamieszczoną w „Raptularz krakowski” w dniu 30 maja br., a dotyczącą zastawienia przejścia dla pieszych transporterami z butelkami — poinformowano nas, że „pomyślnie nastąpił uskok niezabrania przez dostawcę wyżej wymienionych

opakowań. Zgodnie z zawartą umową z Krakowską Spółdzielnią Mleczarską opakowania po mleku z dostaw nocnych winny być odbierane w dniu dostawy najpóźniej do godziny 8.00. W związku z powyższym wystąpiono do dostawcy z pismem o sukcesywnym odbieraniu opakowań, aby opisana w notatce sytuacja nie miała miejsca w przyszłości. Kierownika sklepu zobowiązano do każdorazowego zgłaszania nieodrobienia opakowań we wspomnianym terminie”.

## Raptularz Krakowski

WCZORAJ • statki pasażerskie kursowały nadal tylko do Bielana. Do Tyńca i Niepołomic dotrzeć nie mogli z powodu niskiego stanu wody • krający ulicami Krakowa „fiat” i rejestracja „KAC”. Innowacja czy celowo „oznaczony”? • sprzedawano przy jednym ze stoisk w Sukienicach bransolety, których ogniwa stanowiły mini - widokówki z Polny Chocholowski, Zakopane, Kasprowego Wierchu. Można więc znanymi Tatry nie mieć w małym palcu, za to — na dloni • zmazano wymalowany przed dwoma miesiącami na szybie sklepu przy ul. Bohaterów Stalingradu napis „Drób”. Czy literki były za drobne, czy sklep się „przebranił”? • mimo zapewnienia ze strony Zakładu Energetycznego Kraków o usunięciu awarii oświetlenia na os. Officerskim, ciemności nadal krwili ul. Olszańska • jak głosi napis, restauracja „Kapryst” prowadzi „działalność nocną od 21 do 3 godz.”. Należy się domyślić, że wyłącznie artystycznie - rozrywkową. (Fal)

### WYPADKI, KRAKSY

3-letni Piotr Calik potrącony został w Wieliczce przez samochód, doznając złamania nogi. • „Nysa” potrącała na Al. Rewolucji Kubankiej 9-letniego Pawła Grzebinę, zam. os. Wandy 6. • Tramwaje linii „5” i „15” zderzyły się na Al. Planu 6-letniego. Lekkie obrażenia ciała odniósł: Maria Bobula i Kinga Schmid, zam. ul. Ładna 21, Helena Spół z zam. ul. Topolowa 46, Rozalia Piotrowska, zam. os. Ugorek 8 i Maria Zakrzewska zam. os. Krakowiaków 7. • Wypadki uległ w Targowisku motocyklista Stanisław Zebro, zam. Staniaków 220. Lekkie obrażenia odniósł również: Zofia Zebro i 3,5-letnia Renata Zebro. • Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 155 osobom. (h)

## Zarządzenie prezydenta miasta Krakowa w sprawie postępowania przyspieszonego

Na podstawie art. 70 § 2 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. — w sprawie wprowadzenia postępowania przyspieszonego w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. nr 12 z 1971 r., poz. 116 i nr 16 z 1975 r., poz. 91), w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zarządza się co następuje:

§ 1. Wprowadza się dla obszaru miasta Krakowa, z wyjątkiem dzielnic Kraków — Nowa Huta, oraz dla obszaru miast Dobczyce, Krzeszowice, Myślenice, Wieliczka i gmin Dobczyce, Gdów, Krzeszowice, Myślenice, Skąpa i Wieliczka, na czas od dnia 10 czerwca do 30 września 1977 r. postępowanie przyspieszone w sprawach o wykroczenia z art. 51 Kodeksu Wykroczeń, tj. o zakłócenie spokoju, porządku publicznego, sprzeczny nocnego — krzykliwe, hałasem, alarmem lub innym wybrzydkiem, albo wywołanie zgorszenia w miejscu publicznym.

§ 2. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA  
JERZY PEKALA



## W Kryspinowie tłumy ludzi, a tymczasem...

# Od 16 bm. — brak ratownika? Sprzętu starcza na chwilę Jeden bar to za mało

Upał nie folguje ani na chwilę. Tłumy mieszkańców Krakowa szukają ochłody na nielicznych basenach. Zmotoryzowani spieszą za miasto nad Rabe, do Kryspinowa...

Gospodarzem kąpieliska w Kryspinowie jest Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku „Kra-kowianka”, jego właścicielką jest także wypożyczalnia sprzętu. Trochę wbrew sobie użyliśmy tego określenia. Co to bowiem za wypożyczalnia, która dysponuje 14 rowerami (z tego kilka niesprawnych), 10 kajakami oraz... 20 łódkami. „W niedzielę i święta — mówi kierownik kąpieliska TADEUSZ BAJAN — starcza sprzętu na kilkanaście minut. Potem muszą odmarować”.

Teren do kąpiel został wy-

znaczony starannie — dla najmłodszych tam gdzie woda jest płytka, dla bardziej zaawansowanych odpowiednio dalej. Kąpiących się pilnuje 3 ratowników, w tym jeden z pełnymi uprawnieniami. Niestety — pech — właśnie on od 16 bm. zaprzestaje działalności, a WOPR nie wypływało nikogo w zastępstwo. Grozi więc, że od 16 bm. kąpiel w Kryspinowie będzie rzeczywiście „surowo wzbroniona”, co zresztą głosi odpowiednio — postawione w dawnych latach — tablice. Kąpiących się dostrzegłiśmy jednak również poza kąpieliskiem. „To już sprawa milicji wodnej” — poinformował nas kierownik kąpieliska. Niestety, funkcjonariusz w Kryspinowie nie posiada uprawnień do prowadzenia motorówek. Ta stół

sobie spokojnie na wodzie. Trudno wymagać aby jeden człowiek upłynął tak obrymym terenem chodząc na nogach... Osobny problem to sprawa zapatrzenia. Jedyny agencjny bar oferuje potrawy po takich cenach, że nawet najbardziej opaleni ludzie czerwienią się jeszcze bardziej. Zarty na bok — faktem jest jednak, iż WSS „Spolem” wykazuje zadziwiająco małe zainteresowanie Kryspinowem. A tymczasem, aż prosi się o saturator, może jakąś smażalnię.

Trudno w tych warunkach mówić o pełnej zasadzie relaksu. Piękny teren, o szananej już re-nomie, pozostaje tym, czym był dawniej — żwirniwnia. Tylko ludzi tu znacznie więcej... (mik)

Fot. W. Klag

## W sklepach odpowiadają — nie ma

# Marzy mi się wielka rzeka, wielka rzeka pełna mleka...

Wydaje się, że na krakowskim handel, upalne, letnie dni, spadły jak grom z jasnego nieba. Kraków zamienił się w nagrzaną słońcem pustynię, na której z rzadka rozrzucone są oazy — saturatorki z wodą sodową. Brakuje w sklepach napojów chłodzących, marzeniem pozostaje często butelka wody mineralnej z lodu. Wzrasta również spożycie wszelkich napojów mlecznych, od mleka, kefirów, maślaniki po jogurty i koktajle. Tymczasem w sklepach i tego nie uświadczysz. Z pytaniem, dlaczego tak się dzieje, zwracamy się

do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie. Mówi wiceprezes d/s handlu, transportu i skupu — WŁADYSŁAW WILCZEK:

— Od kilku dni dostarczaemy na rynek trzykrotnie więcej mleka i napojów mlecznych niż zazwyczaj. Np. w chłodni jest na rynku ok. 270 tysięcy litrów mleka i 15 do 16 tys. litrów napojów mlecznych. To wystarczy. Od niecałego tygodnia zapotrzebowanie błyskawicznie rośnie. Sprzedaje się 300 tys. l. mleka i 50 tys. l. napojów. Na

dziś przygotowaliśmy 67 tys. l. napojów i 500 tys. l. mleka. Nasze dwa zakłady mleczarskie w Nowej Hucie i w Bronowicach pracują na najwyższych obrotach. Jeżeli do tego dodać ogromne braki w transporcie i ciasne magazyny (wubrew przepisom np. kefir czy maślanka wyprodukowane wieczorem stoją całą noc na podwórzu, bo magazyny pełnią w szwach), to obraz naszej pracy będzie prawie pełny. Dlaczego prawie? Bo wien nie wystarczy surowca. Kupujemy ponad 350 tys. l. mleka w 5 tynnych województwach i to wciąż nie wystarcza.

Wyjaśnienie wiele tłumaczące. Dziwi nas jednak, że właśnie w gorącym, letnim okresie sklep „Jogurtek” przy 13 Sycylii zamknięty został na ponad miesiąc. Remont przeprowadzany jest za zgodą Wydziału Handlu, tylko szkoda, że przez o tym nie wiadomo. Można byłoby termin nieco skorygować. (tur)

## Jubileusz małżeńskiego szczęścia

50 lat temu w odświętanych garniturach i białych sukniach ślubowali sobie miłość i wierność małżeńską. Przyczeczenia dotrzymali: Maria i Teofil Bonarscy, Jadwiga i Władysław Frontowi, Aniela i Jan Łatanikowie, Helena i Józef Sipowie, Stefania i Michał Szewczykowski oraz Maria i Stanisław Szkotniczy zostali wczoraj w Pałacu Ślubów udekorowani przyznaniem przez Radę Państwa „Medalami za długoletnie pożyte małżeńskie”. Były kwiaty, gratulacje. Rodzi się — jedno pytanie: czy małżeństwa zawierane — dziś — również przetrwają próbę czasu...?



Organizacja ZSMP na terenie Nowej Huty podejmuje rokrocznie wiele cennych inicjatyw. Turnieje młodych mistrzów techniki i gospodarności, akcja „Każdy kłós na wagę złota”, czyni społeczne na rzecz zakładu Wydziału Handlu, tylko szkoda, że przez o tym nie wiadomo. Można byłoby termin nieco skorygować. (tur)

Organizacja ZSMP na terenie Nowej Huty podejmuje rokrocznie wiele cennych inicjatyw. Turnieje młodych mistrzów techniki i gospodarności, akcja „Każdy kłós na wagę złota”, czyni społeczne na rzecz zakładu Wydziału Handlu, tylko szkoda, że przez o tym nie wiadomo. Można byłoby termin nieco skorygować. (tur)

## Prawo rekomendacji — tylko dla aktywnych

Jedną z form szkolenia młodych są Studia Wiedzy o Partii. Tylko 4 zarządy zakładów ZSMP podjęły w br. tę formę — najpopularniejszą pozostającą nadal szkolenie w zakładach pracy. Coraz bardziej popularna staje się natomiast akcja prowadzona przez ZSMP pod hasłem „Partia rozmawia z młodzieżą”. Złożyli się na nią spotkania z władzami politycznymi i administracyjnymi, dzielnicowe, uroczyste wręczanie legitymacji partyjnych aktywistom młodzieżowym — najlepszym z dobrych. (Fal)

Organizacja ZSMP na terenie Nowej Huty podejmuje rokrocznie wiele cennych inicjatyw. Turnieje młodych mistrzów techniki i gospodarności, akcja „Każdy kłós na wagę złota”, czyni społeczne na rzecz zakładu Wydziału Handlu, tylko szkoda, że przez o tym nie wiadomo. Można byłoby termin nieco skorygować. (tur)

**PROGRAM I**

9.00 Letnia przygoda — film fab. weg.	17.00 Dla dzieci: Zgadzywan-ki obrazkowe
12.45 RTV Szkoła Średnia — Język polski	17.30 Losowanie Małego Lotka
13.25 RTV Szkoła Średnia — Matematyka	17.45 Licytacja — Teletur-niej muzyczny (kol.)
15.55 Program dnia	18.35 Skarby Siódmego Konty-nentu (kol.)
16.00 Obiektów	19.00 Dobranoc dla najmłod-szych i progr. dla młodzieży (kol.)
16.20 Dziennik (kol.)	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
16.30 Telewizyjny Klub Se-niora odc. 11	

**PROGRAM II**

16.30 Program dnia	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
16.35 Nadzieja nie umiera o-świecie — film fab. rum.	20.30 Studio Sport (kol.)
18.10 Dla młodych widzów — Skrzydła	21.30 24 godziny (kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)	21.40 Panama — Soberana, film dok. pol. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-szych i progr. dla młodzieży (kol.)	22.25 Dialogi z przeszłością (kol.)
22.15 Ryszard i Kinga — progr. muzyczny (kol.)	22.55 Ocalić od zapomnienia — Nadmorskie gwiazdy
22.40 Dziennik (kol.)	

**TV PROGRAM TELEWIZJI**

20.30 Kino Interesujących Filmów — Wiesniak na rowe-rze — fab film bulg (kol.)
22.15 Ryszard i Kinga — progr. muzyczny (kol.)
22.40 Dziennik (kol.)

**PROGRAM II**

16.30 Program dnia	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
16.35 Nadzieja nie umiera o-świecie — film fab. rum.	20.30 Studio Sport (kol.)
18.10 Dla młodych widzów — Skrzydła	21.30 24 godziny (kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)	21.40 Panama — Soberana, film dok. pol. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-szych i progr. dla młodzieży (kol.)	22.25 Dialogi z przeszłością (kol.)
22.15 Ryszard i Kinga — progr. muzyczny (kol.)	22.55 Ocalić od zapomnienia — Nadmorskie gwiazdy
22.40 Dziennik (kol.)	

**PROGRAM II**

16.30 Program dnia	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
16.35 Nadzieja nie umiera o-świecie — film fab. rum.	20.30 Studio Sport (kol.)
18.10 Dla młodych widzów — Skrzydła	21.30 24 godziny (kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)	21.40 Panama — Soberana, film dok. pol. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-szych i progr. dla młodzieży (kol.)	22.25 Dialogi z przeszłością (kol.)
22.15 Ryszard i Kinga — progr. muzyczny (kol.)	22.55 Ocalić od zapomnienia — Nadmorskie gwiazdy
22.40 Dziennik (kol.)	

**TEATRY**

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): S. Przybyszewska: Sprawa Dantona — 19.15 STARY (Jasiełłowska 3): S. Wyspiański: Wesle — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): B. Brecht: Opera za trzy grosze — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): Z. Krasiński: try-dion — 19.30. LUDOWY (os. Teatralne 34): B. Prus: Płascówka — 17 (abon. nieważne), MUZYCZNY (Lubicz 48): F. Lehár: Hrabia Luksemburg — 19.15. STU (Rydyła 31): M. Buthakow: Pacjenci — 20.30. ESTRADA KRAKOWSKA (Bracka 2): Mistrz Pathelin — 17 (dziedzinnie).

**KINA**

APOLLO (Solskiego 11): niez-remont. DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48): Piraci na Pacyfiku (rum. b.o.) \*1000 — 16. KJOW (ul. Krasińskiego 34): Brawurorowe porwanie (USA 18 lat) \*1000 — 18.35. 18.30.15. KULTURA (Rynek Gł. 27): Jeremi-mah Johnson (USA 15 lat) \*\*\*1000 — 10. 12. 14. 16. 18. 20. MŁODA GWARDIA (Lubicz 48): Ratfery i dziewczyny (USA 15 lat) \*\*1000 — 14.45. 17. 19.15. MIKRO (Dzielnicy 5): Niewolnica mi-łobka (ZSRR 15 lat) \*\*1000 — 18. 20. MĄSKOTKA (Dzielnicy 5): Syrenka i księżka (bulg. b.o.) \*1000 — 15.30. Tak zaczyna się miłość (CSRS 12 lat) \*\*1000 — 17.30. PASAŻ BIELAKA: Przy-gody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10. 11. 15. 16. 17. Najemnik (ang. 12 lat) \*\*1000 — 12. 18. 20. 22. PODWAWSKIE (Komandorski 21): Zuzanna i zaczarowany pierścień (NRD b.o.) \*\*1000 — 16. 18. PUCHATEK (Park Jordana): Puchy-Remksa — 15. 16. 17. Winnetou w Dolinie Śmierci (Jug. b.o.) \*1000 — 18. ROTUNDA (Oleandry 1): Ojciec chrzestny (USA 18 lat) \*\*\*\*1000 — 17. 20.30. SPINAKS (os. Górny 9): Trzy cudny piasek przyznan-ki (dod. Jug. 15 lat) \*\*1000 — 16. 18. 20. SZUKA (Jana 4): Zagadka Kaspára Hausera (RFN 15 lat) \*\*1000 — 10.15. 12.30. 14.45. 18. 20.15. SWIT D. SALA (os. Teatral-ne 10): Terror Mechagodzilla (jap. b.o.) \*1000 — 16. 18. 20. SWIT M. SALA (os. Teatralne 10): Kwiat (fr. 15 lat) \*\*1000 — 15. 17. 19. ŚWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Tabor wędruje do nie-ba (ZSRR 15 lat) \*\*\*1000 — 16. 18. 20. ŚWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Con amore (pol. 12 lat) \*1000 — 15. 17. 19.15. TRZKA (Pras-ki 27): nieczynne. UCIE-ACIUBA (Boh. Stalingradu 16): Osta-tni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) \*\*\*1000 — 10. 12.15. 14.45. 18. 20.15. UGOREK (os. Ugorek): Oni walczeli za ojczyznę (ZSRR 12 lat) \*\*\*1000 — 15. Jak zdobył pra-wo jazdy (fr. 15 lat) \*1000 — 17. 19. WANDA (Waryńskiego 5): Konie i ludzie (USA 18 lat) \*\*1000 — 10. 12.15. Samotnik (fr. 15 lat) \*\*1000 — 16. 18. 20. WARSZAWA (Stradom 15): Dzień delfina (USA b.o.) \*\*1000 — 10. 12. Kobieta w czer-wonych butach (fr. 15 lat) \*1000 — 16. 18. 20. WOL-NOŚĆ (18 Sycylii 1): Szaco-wni nieboszczyk (wł. 18 lat) \*\*\*1000 — 12.15. 14.45. 18. 20.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Opo-więdz na tylko wiatr (RFN 15 lat) \*1000 — 15.45. 18. 20. WIEDZA (Rynek Gł. 27): niecz. WISLA (Ga-zowa 25): Sami słoń (pol. b.o.) \*1000 — 11. 16. Piętro wyżej (pol. 12 lat) — 13. 18. 20. ZWIAZKOWIEC (Grzegorzka 71): Noce i dnie (I i II (pol. 12 lat) \*\*\*1000 — 17. DORCZYCE — Raba: Noc na Karłowcu (CSRS b.o.) \*1000 — 20. GDÓW — Promyk: Jarosław Dąbrowski (pol. b.o.) \*\*1000 — 19. KRZESZOWICE — Nowosiel: Pod-róż (wł. b.o.) \*1000 — 16. 18. 20. MYŚLENICE — Wisła: Zapomnia-ła melodię (pol. 12 lat) 15.30. 17.45. 20. NIEPOLOMIC — Bajka: Los generala (ZSRR b.o.) \*1000 — 18. SŁOMNIKI — Czar: Gehenna (pol. 12 lat) — 19. SKAŁA — Gro-ta: Dersu Uzala (ZSRR b.o.) \*\*1000 — 18. SKAWINA — Junak: Ko-nik Garbuszek (ZSRR b.o.) \*1000 — 16. Mielciele (USA 18 lat) \*1000 — 18. 20. Hutnik: Pani minister tańczy (pol. 12 lat) — 19. WIE-LICZKA — Górnik: Brunet wie-czotową porą (pol. 12 lat) \*1000 — 16.45. 19. Pozostałe kina — nieczynne.

**CO GDZIE KIEDY?**

ŚRODA 15 CZERWCA

Jolanty jutro Justyny

**APTEKI**

Waryńskiego 24, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 84, Nowa Huta — Centrum A. MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-17. SKAWINA (Ogrody 101) — tel. 430. WIELICZKA (os. Sienkiewicza bl. 24) — tel. 664.

**RADIO**

PROGRAM I na fal 1322 M

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Niezapomniany stracone — „Zakłady dwor” — 10.40 Standard w trzech wersjach, 11.00 Tu Radio Kraków, 11.10 Refleksyj, 11.15 Muzyka polskiej melodii, 11.30 Rzeszów na muz. antenie, 11.55 Kom. o stanie wód, 12.25 Rzeszów na muz. antenie, 12.35 Roln. Kwa-drans, 13.00 U Studia „Gama”, 13.05 Taniec z polskimi opor i białej, 13.15 Konc. żywe, 13.30 Katalog wydawn., 13.35 Na życzenie słuchaczy — Konc. kapel i solistów z reg. mazowieckiego, 13.55 Aktualności kulturalne, 14.00 Studio „Gama”, 14.20 Sport to zdrowie, 14.25 Studio „Gama”, 15.05 List z Polski, 15.10 Studio „Gama”, 15.00 Tu Jedyński, 17.00 Radiokurier, 18.00 Muz. i Aktualności, 18.25 Tu Radio Kraków, 18.33 Z festiwalu radio archiwum, 19.15 Polskie zespoły jazzowe, 19.40 Z kompoz. teł. I. Berlina, 20.05 Naukowe rolnikom, 20.20 Spotkanie z gwiazdą, 21.05 Kron. sport, 21.15 Kom. „Dial. Spół”, 22.00 Konc. „Dziękuję”, 22.20 Tu Radio Kraków, 22.23 Gra L. Bonfa, 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje, 22.45 Muz. kącik wspomnień, 23.12 Wiad. sport, 23.15 WOSPR i TV dla słuch. w kraju i za granicą.

PROGRAM II na fal 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30

13.25 Ze wsi i o wsi, 13.30 Akordy i piosenki, 14.10 Wieści, lepiej, nowoczesniej, 14.30 Studio „Stonczak”, 14.35 Red. Muz., 14.40 Przedstawienie skrzypczacke K. Dan-czowskiego, 15.30 Radiofonia, 16.10 G-tara klasyczna i jej mistrzowie, 17.00 Muzyka ludowa Wschodu i Japonia, 17.20 Teatr PR — „Osta-tni stołek” — słuch. wg powieści J. Galsworthy’ego, 18.30 Echa dnia, 18.40 Pod skrzydłami Her-mesa — mag. handlu wewnętr., 19.00 Konc. wieczorny, 20.00 Dia wsi i rolnictwa — oszczędności, kredyty, ubezpieczenia, 20.15 Cho-robę społeczne nadal groźne, 20.30 Muzyka ze starych płyt — naj-większe nagrania Solomona, 21.40 Korespond. z zagranicy, 21.45 Dł. pod. Sport, 21.50 Kom. Tal., 22.00 Dł. pod. Książek w ka-żdym domu, 22.15 Dł. pod. poro-tytu Genadja Ałgiego, 22.30 Stu-dio poszukawo — „Samotność bliędnego”, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 Red. Muz. przedsta-wia skrzypczackę K. Danczowską.

PROGRAM III UKF 67.94 MHz i 66.89 MHz

5. Stan pogody i wiad., 11.00 Życie rodzinne, 11.30 Zawsze autoprotęzy, 12.05 Połudn. wyd. mag. z kraju i ze świata, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Powtórka z rozrywki, 13.50 „Czarny anioł” — 10 odc. pow. M. Waltari, 14.00 L. van Beethoven opera osemna (XXI), 15. 17, 19.30 Ekspresm przez świat, 15.05 Program dnia, 15.10 Fantazja elektroniczna, 15.30 Herbatka przy samowarze, 15.50 „Ku stołcu” — gra Spisek Szczę-sliwa, 16.00 Rozszyfrowujemy piosen-ki, 16.10 Michał Tarwidziej w studiu filmowym, 16.45 Nazw rok 77, 17.05 Muzyczna poczta Ukier, 17.40 „Pamięć dobrych lu-dzi”, Reportaż Anny Semko-wicz, 18.00 Muzykobranie, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Poczta-towicka dziękująca z Paryża, 19.00 Co wieczór powieść w wyd. dźwięk. — Wul Lipatow „Lato zielonej gwiazdy” — odc. 4, 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart „Don Giovanni”, 19.50 „Ciało mo-je wroga” — 14 odc. powieści F. Marceau, 20.00 O Mistrzynie Karłowcu — z Elżbieta Dzie-bowska, 20.40 Na poboczu wielkiej polityki, 20.50 Granados inaczej, 21.00 Złoty — mag. M. Zembatow, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda śledczą wieczorów — M. Polna, 22.15 22.15 Trzy kwadransy Jazna, 23.00 Nowe toniki powieści Zbigniew Fronczak, 23.05 Czas reakcji, 23.45 Program na czwartek, 23.50 Na dobranoc R. Flack i D. Hathaway.

PROGRAM IV z Krakowa na UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40

11.00 Przed startem na wyż-sze uczelnie „Głosy od tej samej sprawy”, 11.30 Najbliższa Hi-szpanie wymyślił! Francuzi, 12.05 Aud. dla wsi (Kr.), 12.20 Zespół tyg. — III Fest. Karpacki Reg. Zesp. Dziel. (Kr.), 12.25 Studio Wawel (Kr.), 13.00 Naukowe rol-nictwo, 13.15 Z rad. fonetki muz., 13.30 Przed startem na wyższe uczelnie, 13.35 Rad. Tyg. KUL, 13.45 Widziane z radia — oprac. W. Billpa, 13.55 Książki, które na was czekały, 13.55 Aktualn. kultural., 14.05 Muz.K. Szymanowskiego, 14.50 Polskie zespoły instrument., (Kr.) 17.00 Książki w czasie wakacji (Kr.), 17.15 W 1200 rocznicę okolicy święta (Kr.), 17.35 Aud. dla młodzieży (Kr.), 17.50 Utwory I. Strawińskiego w 55-ta rocznicę urodzin (Kr.), 18.10 Powracające fale (Kr.), 18.24 Pogoda (Kr.), 18.25 Tajemnice materii, 18.40 W trosce o słowo i treść, 19.00 Ekonomia na co dzień, 19.15 37 l. jez. hiszp., 19.30 Studio Stereo zaprasza (STEREO) (Kr.), 21.15 Rozmowy o książkach, 22.35 Przypomniany grupę „The Seekers”.

**POGOTOWIE**

Łazareta 14, wypadki tel. 99, za-chorowania i przewoz. — 230-33, informacja — 205-11, Centrala abo-nencka — 236-00, Rynek Podgórski 3, 625-50, Lotnisko Balce (190-29, N. Huta 422-22, Krzeszowice 9, 66, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 9, Wieliczka 9 (233-54).

**OSRODEK INFORM. USLU-GOWEJ WUSP „GROMADA”** (Pio-larowska 20) — tel. 271-300, 226-90 (7-18).

**CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST**, ul. Pawia 8, tel. 260-91 (8-20).

**POMOC DROGOWA**: tel. 759-75, 748-92 (czynna od 7 do 23), tel. 144-58 (czynna od 7 do 15).

**OPAWIENIENIE ŚWIADOMEGO SZKOLENIA** (Boh. Stalingradu 13) — tel. 576-08 (czynna od 8 do 18).

**TELEFON ZAUFANIA**: 371-37 (16-23).

**MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA**: 611-42 (14-18).

**SPEDYLERZY PUNKT PEDIA-TRYCZNY** — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 255-78, 223-66.

**OSRODEK INFORM. USLU-GOWEJ WUSP „GROMADA”** (Pio-larowska 20) — tel. 271-300, 226-90 (7-18).

**CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST**, ul. Pawia 8, tel. 260-91 (8-20).

**POMOC DROGOWA**: tel. 759-75, 748-92 (czynna od 7 do 23), tel. 144-58 (czynna od 7 do 15).

**OPAWIENIENIE ŚWIADOMEGO SZKOLENIA** (Boh. Stalingradu 13) — tel. 576-08 (czynna od 8 do 18).

**TELEFON ZAUFANIA**: 371-37 (16-23).

**MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA**: 611-42 (14-18).

**SPEDYLERZY PUNKT PEDIA-TRYCZNY** — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 255-78, 223-66.

**OSRODEK INFORM. USLU-GOWEJ WUSP „GROMADA”** (Pio-larowska